

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odroczaniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lam.) 40 gr., za tekst. (10 lam.) 15 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Wtorek 3 Grudnia 1935 roku

Nr. 333

Tylko praktyczny

prezent gwiazdkowy ma dziś swoją rację! A co może być praktyczniejszego nad — żakiet, bluzeczkę wełnianą, białą, sweter, pulover, ładny krawat, lub wreszcie komplet ślizgawkowy, kostium treningowy, narciarski i moc ogromną przeróżnych drobiazgów. Poleca je ze swego składu

POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA

FRANCISZEK FRLICZKA
WILNO, ZAMKOWA 9 Tel. 6-46

Proces terrorystów ukraińskich

WARSZAWA (Pat). Poniedziałkowe posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10 min. 40.

W dalszym ciągu badani są świadkowie oskarżenia.

Pierwszy zeznał świadek Ciesielczuk, aspirant P. P. w Warszawie, dawniej we Lwowie. Świadek przeprowadzał we Lwowie obserwacje i wywiady, dotyczące działalności O.U.N.

ŚWIADEK TOMALA.

Świadek Tomala, posterunkowy P. P. we Lwowie, zeznaje, iż w dn. 21 marca 1934 r., pełniąc służbę na jednej z ulic Lwowa, zauważył jakiegoś mężczyznę, niosącego czarną, dość dużą walizkę. Do mężczyzny owego podszedł drugi osobnik i razem nieśli walizkę. Świadek poszedł za nimi i wprowadziwszy ich do bramy, wylegitymował ich. Byli to dwaj studenci ukraińscy. Świadek rewizji w walizce nie przeprowadził, a tylko sprowadził zatrzymanych na posterunek policji.

Na wniosek prok. Zelańskiego świadkowi okazano znajdującą się w dowodach rzeczowych walizkę, którą świadek poznaje jako tę, z którą szli wówczas studenci.

WYWIADOWCA PANEK.

Następny świadek, wywiadowca Panek obserwował znanego działacza O.U.N. Spolskiego, gdy ten przywiózł z Krakowa walizkę, pozostawioną przez niego w przechowalni dworca. Świadek ten zatrzymał później Włodzimierza Iwaszka, który przyjechał z Krakowa z teczką, zawierającą przyrządy do wyrobu materiałów wybuchowych.

Świadek wywiadowca Babiarz śledził przywóz literatury nielegalnej przez Iwaszka. Jeden kosz pełen tej literatury zamieszany został do składnicy O.U.N. przy ul. św. Zofii.

Po zeznaniach tych świadków przewodniczący zarządził 20-minutową przerwę, w czasie której sprowadzony zostaje z więzienia św. Włodzimierz Spolski.

ZEZNANIA JAROSŁAWA SPOLSKIEGO.

Po przerwie staje przed Sądem, sprowadzony z więzienia lwowskiego świadek Jarosław Spolski, jeden z wybitniejszych działaczy O.U.N. Świadek oświadcza, iż będzie mówił po polsku, chce bowiem odwołać swoje zeznania, złożone w śledztwie. Przytaczając okoliczności, w jakich zeznania te zostały, świadek twierdzi, że był przesłuchiwany przez policję przez 9 dni i nocy, oraz bity przez naczelnika więzienia we Lwowie. To zlamano go i doprowadziło do tego, że złożył obciążające zeznania. Obecnie odwołuje je w tej części, które obciążają oskarżonych, natomiast podtrzymuje zeznania, dotyczące krajowej egzekutywy.

Prok. Zelański: — Niech no nam pan opowie szczegółowo, jaki to terror stosowano do pana.

Świadek: Naczelnik bił...

Prokurator Zelański zapytuje, czemu o fakcie tem świadek nie powiedział, gdy był

badany przez sędziego śledczego i w obecności prokuratora.

Świadek nie umie na to dać wyraźnej odpowiedzi. Podaje następnie, że był badany przez sędziego śledczego we Lwowie i w Warszawie. Badany w Warszawie w lutym r. b. również nic nie powiedział, że zeznania jego były wymuszone, gdyż uważał to za niepotrzebne, wołał bowiem mówić o tem na rozprawie. „Gdy będzie publiczność” — dodaje w tem miejscu prok. Zelański.

Świadek mówi o akcji antysowieckiej O.U.N. Sprawa ta była przedmiotem obrad krajowej egzekutywy. Uchwalono na niej wystąpić przeciwko oficjalnym czynnikom sowieckim, przyczem miano również posługiwać się najostrzejszymi środkami terroru.

Następnie świadek szczegółowo wyjaśnia działalność swoją, jako referenta propagandowego. Literatura organizacji wydawana była w kraju i sprowadzana z zagranicy. W kraju był „Biuletyn Krajowej Egzekutywy”, „Junak”, „Junactwo” i okolicznościowe odezwy, ulotki itd. Z wydawnictw zagranicznych świadek wymienia

Sąd stwierdza z akt, że świadek Chimiak zeznał w śledztwie, iż Spolski prosił go nie notować w protokole pewnych obciążających szczegółów, gdyż nie chce, by go posądzano, że przez „sypanie” kolegów chce uzyskać łagodniejszy wymiar kary. Dalej świadek Chimiak stwierdza, że Spolski składał swe zeznania dobrowolnie. Pseudonimy Karpynca i Malucy ujawnił dopiero Spolski.

Następny świadek Tadeusz Szczepny, starszy posterunkowy służby śledczej, zeznaje, iż Spolski wyjawiał pseudonimy Malucy i Bandery, prosząc aby tego nie protokulować. Zeznał także, że Pidhajny był referentem bojowym, nadto wskazał Klimyszyna i Karpynca oraz Nykołyszyna, używającego pseudonimu „Holota”. Spolski złożył oświadczenie co do działalności O.U.N., mówiąc, iż działalność ta jest, jego zdaniem, szkodliwa. Działalność O.U.N. mu nie odpowiada. Wyraził się też, iż chce unieszkodliwić O.U.N.

Po zbadaniu tego świadka, przewodniczący zarządził o godz. 17.30 przerwę do jutra godz. 10-ej rano.

ja chcę zabawkę od
braci JABŁKOWSKICH



Sankcje i wojna w Abisynji

ABISYŃCZYCY BOJĄ SIĘ ZASADZKI

WARSZAWA (Pat). Na zasadzie informacji ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i

abisyńskich, P.A.T. podaje następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w dniu 2 grudnia:

Na froncie północnym trwają operacje armji włoskiej, mające na

celu umocnienie się w prowincji Tanbien. Źródła abisyńskie w ciągu dnia dzisiejszego nie podawały żadnych informacji o stanie rzeczy na froncie, najwidoczniej z obawy ujawnienia ruchów cesarza i jego otoczenia.

Według informacji angielskich, ras Sejum otrzymał polecenie, aby nie dał się wciągnąć w pułapkę i nie posuwał się zbytnio w kierunku Makalle, gdyż — zdaniem ministra wojny rasa Mulugueta — Włosi zdjęli część swych wojsk z linii, wysuniętych znacznie na południe od Makalle, chcąc ściągnąć tam przeciwnika i następnie zaatakować go zniecka.

Źródła włoskie, na zasadzie informacji od lotników z Makalle, donoszą, że znaczne skupienie sił zbrojnych abisyńskich zauważono pomiędzy Enda-Mo Oni i Tagora, pomiędzy Dessje i Kworam, a wreszcie w pobliżu jeziora Asciani.

DEZERCJE I CHOROBY WŚRÓD ABISYŃCZYKÓW.

ASMARA (Pat). Donoszą tu, że jakoby na froncie południowym od Dolo 10.000 Abisyńczyków choruje na malarię i niema pomocy lekarskiej. Również w Ogadenie szerzy się podobno wśród Abisyńczyków malaria.

Z Adui donoszą, że dziś zgłosił się do biura politycznego armji włoskiej Fitaurari Geremedin-Hagos z prowincji Scire, krewny jednego z rasów, walczących na froncie, i oddał się do dyspozycji wojsk włoskich.

I w gabinecie brytyjskim przeciwstawiają się sankcjom naftowym

LONDYN (Pat). Dzisiejsza prasa angielska bynajmniej nie jest jednomyślna w sprawie sankcji naftowych. Trzy dzienniki konserwatywne, a mianowicie „Morning Post”, „Daily Mail” i „Daily Express” ostrzegają rząd przed powzięciem decyzji w sprawie embarga na dzisiejszym posiedzeniu gabinetu brytyjskiego, podkreślając, iż prowadzi ona do wojny w Europie. Dzienniki powołują się także na nieoczekiwany zwrot w stanowisku rządu kanadyjskiego.

W związku z tą tendencją na uwagę zasługuje informacja „Daily Telegraphu”, który, wypowiadając się zresztą za embargo naftowym, przyznaje, iż dwaj członkowie gabi-

netu brytyjskiego są temu przeciwni. Wynikałoby z tego, iż w sprawie sankcji naftowych w łonie gabinetu brytyjskiego bynajmniej nie panuje jednomyślność. Mimo to jednak uchwalenie przez gabinet embarga naftowego wydaje się niewątpliwie.

KANADA NIE CHCE SANKCJI.

RZYM (Pat). Włoskie koła polityczne z wielkim zadowoleniem przyjęły wiadomość o stanowisku premiera kanadyjskiego, który oświadczył, że propozycja kanadyjska, złożona swego czasu w Genewie w sprawie zakazu wywozu do Włoch nafty, stali i żelaza, odzwierciedla jedynie tylko osobiste poglądy delegata kanadyjskiego, a nie rządu Kanady.

Burze i ulewy we Francji.

PARYŻ (Pat). Przeciągające nad całą Francją gwałtowne burze, które wszędzie wyrządziły znaczne szkody, nie oszczędziły również Paryża. Na wielu ulicach paryskich leżały wczoraj w poprzek jezdní wyrwane z korzeniami drzewa. Na prowincji burza obaliła szereg słupów telegraficznych, przerywając w wielu miej-

scach komunikację. Naskutek ulewnych deszczów w szeregu miejscowości nastąpiły powodzie. Najwięcej ucierpiał miejscowość nadbrzeżna. W pobliżu Lannion zaskoczony został przez burzę statek motorowy. Olbrzymia fala zmyła z pokładu 2 marynarzy, którzy utonęli.

UWAGA!!

WAŻNE DLA WYJEŹDŻAJĄCYCH DO WARSZAWY

Tani Hotel-Pensjonat
WARSZAWA, CHMIELNA 31,
HOTEL ROYAL.

Chce się przed organizacją wytłumaczyć z tego, dlaczego „wyspał” Karpynca i Klimyszyna. Aby się ze swych obciążających zeznań wycofać, wazył się targnąć na dobre imię polskiego urzędnika.

SPOLSKI SYPAL.

Świadek Chimiak, przewodnik służby śledczej ze Lwowa, zeznaje, iż przesłuchiwał Spolskiego. Zeznania Spolskiego zanotowane zostały dokładnie w protokole.

Bracia Gruzewscy uniewinnieni Kiedy staniele cukier Sprostowanie Gminy Żydowskiej

Zapowiedziany w dniu 2 grudnia na godz. 12 wyrok w sprawie procesu braci Gruzewskich, odczytany został z półgodzinnym opóźnieniem.

Sala wypełniona po brzegi. Mocą wyroku obaj bracia, Marjan i Ludwik Gruzewscy, zostają uniewinnieni. Wina Gruzewskich, oskarżonych o świadome wprowadzenie w błąd sp. B. Wróblewskiego, oraz narazenie go na olbrzymie straty, uznał Sąd za nieudowodnioną. Wobec powyższego wyroku koszt sądowy pokrywa Skarb Państwa, powództwo zaś cywilne pozostaje bez rozpatrzenia.

Przewód sądowy stwierdził, iż sp. B. Wróblewski zupełnie dobrowolnie naraził siebie na tysiącach straty. Poszkodowany przystąpił do organizacji stronnej przez braci Gruzewskich (Pańska św. Ewang.) wówczas, kiedy przybrała ona kształty realne. Sp. Wróblewski — mistyk i entuzjasta, przejął się do gruntu ideą, którą dostrzegł w powyższej organizacji, i jako człowiek niezwykle pobożny, znalazł ujęcie swojej energii w pracy na terenie wskazanym mu przez braci Gruzewskich.

W dalszym ciągu motywu wyroku Sąd stwierdza, iż własności medjumiczne M. Gruzewskiego nie ulegają żadnej wątpliwości. Sp. B. Wró-

blewski zrobił z Marjana Gruzewskiego swoje bożyszcze, uwierzył, iż jest on prorokiem, mającym zbawić ludność świata.

Był zaślepiony do tego stopnia, iż usuwał od siebie nawet najbliższych przyjaciół, którzy odważali się zwrócić mu uwagę na pewne momenty, wydające się im podejrzane.

W ciągu lat 14 był zadowolony ze stanu rzeczy, nie zwracając uwagi, iż ponosi olbrzymie rozchody. Była to wprost jaśniepańska wola utrzymać „dwór”, którego mianował się być marszałkiem. Gdyby nawet istniały jakie nadużycia ze strony braci Gruzewskich, to nie zostało to udowodnione.

Zeznanie wielu świadków na korzyść sp. Wróblewskiego były gołosłowne.

Wobec powyższego Sąd przyszedł do zgodnego przekonania, iż poszlaki są zamate, wina nieudowodniona, a więc uznał za stosowne orzec wyrok uniewinniający obu braci.

Rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dniem 1 grudnia 1935 roku obowiązywać ma w handlu detalicznym nowa cena cukru, wynosząca za 1 kg. cukru (kryształ) 1 złoty.

Tymczasem dotychczas cena cukru nie uległa żadnej zmianie i wynosi 1 zł. 25 gr.

Dowiadujemy się, iż nienormalny stan rzeczy trwa nadal z powodów następujących:

Detailści otrzymują cukier w dalszym ciągu od hurtowników po cenie 123,40 zł. za 100 kg. Hurtownicy w Wilnie otrzymują ten artykuł od Wileńskiego Banku Cukrownictwa, który również nie zmienił cen dotychczasowych, rzekomo dlatego, iż nie ma żadnego rozporządzenia w tej sprawie od Głównego Banku Cukrownictwa w Warszawie. Z kolei Bank Cukrownictwa w Warszawie nie uzyskał dotychczas żadnego rozporządzenia od Ministerstwa Handlu i Przemysłu.

W rezultacie cena cukru pozostaje bez zmian. (e)

Do Pana Redaktora czasopisma „Dziennik Wileński” w Wilnie.

Na podstawie art. 22 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7 lutego 1919 roku (Dził Pr. Nr. 14, poz. 186), Tymczasowy Zarząd Gminy Wyznawców Żydowskiej w Wilnie prosi, iż zachowaniem wymagań tego artykułu, o zamieszczenie w najbliższym numerze czasopisma „Dziennik Wileński” następującego sprostowania:

W czasopiśmie „Dziennik Wileński” Nr. 327 z datą 27 listopada 1935 roku pod tytułem „Jeszcze o opłatach za ubój rytualny” zamieszczono szereg wiadomości, nie odpowiadających prawdzie:

1) W artykule tym podane jest, że Gmina Żydowska w Wilnie pobiera za ubój wołu lub krowy 13 zł.; nie odpowiada to prawdzie, gdyż Gmina pobiera tylko 7 (siedem) złotych.

2) W artykule tym podano ponadto, że wbrew istniejącym prze-

pisom, ludność nieżydowska płaci na rzecz Gminy Żydowskiej ukryty podatek, wynoszący kilkadziesiąt tysięcy złotych. Wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, gdyż statystyka Magistratu m. Wilna podaje, że w 1933 r. na Rzeźni Miejskiej w Wilnie ogółem bito 91.419 sztuk, w tem na koszer 24.441 szt., t.j. 26,73 proc.; w 1934 roku bito ogółem 83.607 szt., w tem na koszer 21.891 szt., co wynosi 26,18 proc., zaś według urzędowego spisu ludności, przeprowadzonego w 1931 roku, ogólna liczba ludności m. Wilna wynosiła 193.337 osób, w tem Żydów 55.407, co stanowi 28,65 proc.

Jak widać z powyższego, zarzywane mięso koszerne musi być spożywane całkowicie przez ludność żydowską, której procent w Wilnie jest wyższy od procentu zarzanych w Wilnie sztuk bydła na koszer.

Przewodniczący Tymczasowego Zarządu B. Parnes.

Przyp. Redakcji. Zamieszczając powyższe sprostowanie Gminy Żydowskiej ze swej strony zaznaczamy, że wyjaśnienia nadesłanego przez Gminę nie można uznać za obalające zarzuty zawarte w inkryminowanym artykule.

Nie ulega wątpliwości, że ubój sztuki bydła sposobem rytualnym kosztuje na rzeźni w Wilnie zł. 13. Co z tych opłat idzie na rzezaków, co na gminę, a co na rabinat, to jest sprawa drugorzędna. Konsumentowi jest to zupełnie obojętne.

Podana statystyka uboju — o ile jest istotnie zgodna z rzeczywistością — nie uprawnia bynajmniej do wniosku, że sztuki zabite rytualnie żydzi sami zjadają. Jak wiadomo — koszer to tylko przednia część sztuki, a tylna, jako treina idzie do jatek chrześcijańskich i konsument chrześcijanin, kupując mięso opłaca wygórowane koszty uboju, a wśród nich także i opłatę na gminę żydowską.

Dane przyłączone przez gminę żydowską wskazują na procentową ilość sztuk bydła rzeźnego bitych „na koszer” a nie obejmują ciekawszej i istotnej sprawy ilości bydła bitego sposobem rytualnym.

Wiadomem zaś jest, że w Wilnie, prawie cała ilość bydła jest bita sposobem rytualnym przez rzezaków.

Szkoda, że oględnie, ze zrozumiałych względów, nie podano sumy wpływów z opłat za ubój rytualny,

PRAKTYCZNY PODAREK GWIAZDKOWY

Problem wyboru odpowiedniego podarunku na stół wigilijny ułatwi Ci rzut oka na wystawę zegarmistrzowską. Znajdziesz wśród różnych modeli, najpopularniejszy obecnie w Polsce zegarek szwajcarski „Doxa”, kupowany przez tysiące rzesze, przez wszystkie warstwy społeczne, od najbogatszych do najuboższych. Zewnętrzne piękno i precyzja wykonania, niezawodność mechanizmu, zachęcają do obdarowania tym praktycznym podarkiem najbliższych swych, gdyż zegarek „Doxa” to podarek gwiazdkowy „niezawodny” i z najlepszych najtańszy.

Znakomita odzywka dla cery PUDER ABARID

Kronika wileńska.

DYZURY APTEK.

Jundzilla—Mickiewicza 33, Narbuta—S-to Jańska 2, Turgiela i Przedmiejskiej—Niemiecka 15, Sukcesorów Maskowicza — Pilsudskiego 26.

Z MIASTA.

— Dodatkowe posiedzenie komisji poborowej. Dnia 4 bm. w lokalu przy ul. Bazylijańskiej 2 odbędzie się ostatnie w b. r. dodatkowe posiedzenie komisji poborowej dla tych wszystkich, którzy w terminie przewidzianym nie wypełnili obowiązku służby wojskowej. (h)

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Dnia 5 bm. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym m. in. będzie rozpatrzona sprawa podatków miejskich na rok 1936/37. (h)

— Wzrost bezrobocia w Wilnie. W związku z redukcjami robotników miejskich oraz ostatecznym zakończeniem prac sezonowych w listopadzie ilość bezrobotnych w Wilnie w ciągu ostatniej dekady wzrosła o 117 osób. (h)

SPRAWY MIEJSKIE.

— Posiedzenie Komisji Finansowej. Dnia o godz. 20 odbędzie się posiedzenie Komisji finansowo-gospodarczej Rady Miejskiej. Na pierwszym punkcie porządku dziennego sprawa ustalenia na r. 1936/7 samostojnych podatków i opłat komunalnych. Na dalszym inne sprawy miejskie.

ODCZYTY.

— Środa Literacka 4 grudnia poświęcona będzie dyskusji nad „Edypem”. Dyskusja, która zapowiada się niezmiernie interesująco, zaagaj prof. Stefan Srebrny.

z oprawy leśnej, trzciną i szuwarami obramowane, sennie i zadumane jeziora, na pierwszy rzut oka pod względem pejzażowym mało pociągające, a jednak ileż nieuchwytnego, niedającego się określić uroku w sobie kryjącego (str. 13, 15 i 16). — Z dużym sentymentem odmalowane obrázky, przedstawiające posępne dzikie, beznadziejne pustynne mżmarne moczary i lekkim przejmujące trzęsawiska zdradzieckie: niska suchotnicza sosnina o uschłych tu i ówdzie gałązkach, wyciągające ku niebu martwe ramiona szkielety dawno obumarłych drzew, bagienkami trawami i chudymi krzewami upstrzone kępy mchu wśród ginącego w mglistej dali bezmiar błot, dla losia jeno dostępnym, unoszący się nad bagnistym uroczyskiem nastroj samotności i zalegająca te pustkowiecia cisza bezdenna — wszystko to się stapia w jedną melodię głębokiej melancholii, w jedną nutę głębokiej tęsknoty (str. 16, 26 i 35). Nieco mniej zapępowany wyraz mżmarnych przestrzeni Wileńszczyzny odzwierciedlają obrázky, gdzie beznadziejną monotonię ozywają krzewy bazyli, której granatowe jagody służą za ulubiony pokarm białoskrzydłych pardw — rzadkich w Polsce ptaków (str. 37 i 39).

„Przyroda jest piękna wówczas, mówi Ruskin, — gdy jest dziewicza, przestaje być samą sobą z chwilą, gdy wpływ jakiś plami i paczy jej dziewictwo”, to znaczy, gdy zaborczość ludzka swe piętno na niej wycisnie, gdy ignorancja człowieka próbuje modyfikować i „uszlachetniać” niepojętą logiką natury stworzone jej dzieło. Poza dziedziną,

gdzie przyroda własnymi li tylko rządzi się sprawami, gdzie gospodaruje bez udziału i pomocy człowieka, próżno szukać prawdziwego piękna! Zarówno smutny, monotony, o jednogatunkowym drzewostanie bór sosnowy, w którym drzewa są w rzędy sadzone, jak i sprofilowany ręką ludzką, na teren spekulacji dochodowych przekształcony, las mieszanony, nie dają efektów piękna, nie stanowią nastrojowego fragmentu natury, nie wyzwają emocji estetycznych. Akcentów niesamowitego piękna szukać należy w dzikich i mrocznych ostępach, w ciemnych, jak noc wieczysta, gąszczach leśnych, do których nie wdarła się jeszcze niszczycielka działalność człowieka, w sercu tajemniczej kniei, gdzie spokój i cisza przedziwny jakiś posiadają majestat, wśród ciągnących się w bezkres sionych lasów, gdzie „szumia drzewa w różne języki, w różne tony, a każdy liść inaczej śpiewa”, zacisznej świątyni Wielkiej Matki - Przyrody, skąd artysta czerpie natchnienie i nieprzebrane bogactwo tematów a zwykły śmiertelnik ukojenie i wytchnienie od trującej atmosfery otaczającej go rzeczywistości. — Lasów takich coraz mniej u nas: posłuszna nakazom prowadzonej bez myśli o jutrze gospodarci człowieka siekiera polska coraz dalej i głębiej wgrza się w mizerne szczątki dawnej chwały puszczy naszych, czyni spustoszenie w bogactwie narodowym, niczem huragan o niezwykłej sile, nie oszczędza drzew, co nigdy i przed nikim swych koron nie uchylały... Coraz więcej natomiast świecących wśród lasów wyciersk, coraz więcej wydartych

puszczy polanek, wprowadzie działwą leśną tu i ówdzie prostych; — las, jako efekt krajobrazowy, coraz bardziej ponurego nabrał wyrazu. Mała dygresja — Stany Zjednoczone Ameryki, kraj zmaterializowany i holdujący dolarowi, zdobywają się na oliary, by zachować pierwotne piękno i zabytki przyrody. A u nas? U nas, w Polsce — pisze B. Świętorzecki — „coraz mniej terenów, w których zaborczość ludzka nie zdążyła zniszczyć prawdziwego piękna pierwotnej, dzikiej przyrody”...

Ileż wdzięku mają ilustracje, otwierające fragmenty kniei, jej prawde, jej tajniki, jej rzeczy można, duszę. Oto bezpretensjonalny, lecz jakże swojski widoczek z pograżonych w zadumie naszych lasów kresowych: oszroniony, biało śpiący, trudny do przebycia gąszcz leśny, — wąska, kolumnami świerków i sosen otulona drożyna, i na niej badający otoczenie zając. — W innym znów miejscu pełen subtelności obrazek, przedstawiający biały zimowy ostęp puszczy, przez który ostrożnie po pachach śnieżnych przebijają się wystraszona sarna. — Gdzieindziej ciemna gęstwina dzikich zagajników, cisza i pustka, przerywane od czasu do czasu złowrogim krzykiem prelatującego ponad lasem kruką i obecnnością w gąszczach leśnych głodnego wilka lub wścieknie żarłocznego rysia (str. 6, 18, 21 i 45). Tak się przedstawia w ogólnych zarysach piękno terenów łowieckich, odtworzone w książce „Myślistwo Wschodnie”.

Dr. Wacław Odyniec.

ARESZTOWANIE WŁAŚCICIELI LOMBARDU „KRESOWJA”

Jak wiadomo, przed kilku dniami zbankrutował lombard „Kresowja”. Proces właścicieli lombardu, oskarżonych o lichwę, z powodu pewnych formalności odroczony został na dzień 17-go grudnia r. b.

W dniu wczorajszym z rozporządzenia prokuratora aresztowani zostali obaj właściciele: Ajziel Lejbowicz i Szloma Gordon. Aresztowanie ma na celu odosobnienie oskarżonych od wpływów na świadków.

POŻAR W GRODNIE.

GRODNO. W składach budowlanych Frejdowicza (ul. Brygidzka) wybuchł wieczorem pożar. Zapalił się skład ze słomą i sianem, oraz drwala i stajnia. Obok znajdował się skład ze smolą i papą. Okoliczną ludność ogarnął więc strach, tembardziej, że snopy iskiek leciały na sąsiednie budynki. Na szczęście nie było silnego wiatru, a przybyłe natychmiast straże, miejska i ochotnicza, pożar zlokalizowały. Spaliło się tylko część budynków i koń zginął w płomieniach. Straty obliczono na 10.000 zł. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie zaproszenie ognia przez służącą, która ze świecą chodziła na strych tego wieczoru.

Nie daj się zasugerować niską ceną lub przesadną reklamą Piękny i czysty odbiór, daleki zasięg dają 3 zakresowe aparaty „ELEKTRIT”

w firmie MICHAŁ GIRDA, WILNO, ZAMKOWA 20, TEL. 16-28

„Prosto z mostu”

Nowy 49-y numer tygodnika literacko-artystycznego „Prosto z mostu” pod redakcją St. Piaseckiego przynosi: „Dumania archiwalne” Michała Pawlikowskiego, wiersz Jerzego Pietrkiewicza „Działyń”, artykuł W. Wasiatyńskiego p. t. „Z zakończonej kampanii”, w którym au-

tor odpowiada na zamieszczony w poprzednim numerze „Prosto z mostu” artykuł K. Pruszyńskiego. Dalej artykuł ks. Fr. Błotnickiego o kulturze ukraińskiej, A. Jesionowskiego „W Tymoszewce”, A. Mikulowskiego „Teatr i kino”. Poza tym ciąg dalszy powieści Al. Świętochowskiego

Na marginesie książki - albumu „Myślistwo Wschodnie”

„Tu w zetknięciu się z surową przyrodą, w długich milczących rozmowach z samym sobą, zolowiek łatwiej odnajduje właściwą swą duszę”. Stefan Krzywoszewski.

Wydana ostatnio staraniem Tow. Łow. Ziem Wschodnich księga pamiątkowa p. t. „Myślistwo Wschodnie” zawiera szereg artykułów, posiadających wartość nietylko dla zwolenników sportu łowieckiego. Na treść tej książki, poza przeżyciami i wrażeniami łowieckimi, złożyły się również i opisy terenów łowieckich, — okoliczność, która się przyczyni do tego, iż książka owa wzbudzi zainteresowanie wśród rozumiejących i kochających przyrodę, rozmówianych w lasach, odczuwających piękno kniei, iż znajdzie rezonans wśród pragnących poznać, a więc i pokochać, pełną uroku i poezji, w barwy i tony bogatą ziemię naszą Kresową.

„Obcowanie z dziką przyrodą i podziwianie jej piękna — mówi J. Eismund — oto najwyższa z łowieckich rozkoszy”. Z takiego wychodzi założenia B. Świętorzecki, gdy kreśli swą notatkę „O sentymencie myśliwskim”, na takim stanowisku stoi L. Pac - Pomernacki w swym „Szkiicu do monografii pardwy”, takiej holduje zasadzie i autor notatki o ginącym u nas zabytku przyrody — rysiu, — nie mówiąc już o rozkochanym w kniei Włodzimierz Korskaku („Wspomnienia o jednorozcu”). W szeregu utworów, w omawianej

książce zawartych, na specjalne podkreślenie zasługuje nowela J. Woyńłowicza „Kontrasty”, oddająca bez graniczną tęsknotę Tomasza z Zapola za utraconą nie z jego winy ojcowizną. — Miła, aczkolwiek w dużej mierze anachroniczna, jest opowieść Wł. Zabieliły o gościnności kresowej, która, co prawda, do wyjątków dziś się zalicza w konsekwencji procesu przechodzenia polskich dworów w perwenzusowskie ręce wszelkiego rodzaju spekulantów i aferzystów, nie wspólnego nie mających z tradycjami dawnego autoramentu ziemianstwa. — Wspomnienia St. Wańkowicza i M. Pawlikowskiego, tudzież artykuły z zakresu techniki łowieckiej, uzupełniają dział literacki „Myślistwa Wschodniego”.

Artystyczna wartość książki podnoszą liczne ilustracje, z posród których rzucają się w oczy zdjęcia fotograficzne Wł. Korskaka. Warto się im przyjrzeć pokrótce. Dzikie, pierwotne, małodostępny młotecznik, jakby żywcem z „Pana Tadeusza” przeniesiony (str. 3). Rzuczona wśród melancholijnych błot i moczarów wąska kładka, prowadząca do miejsc wiosennej pieśni głuszczywej (str. 4). — Grobla z okrągłaków poprzez chłodny, milczący, mgłą świtu osnuty las na mokradłach, w kierunku tokowiska, gdzie na wysokości o suchych konarach sennie, zarysowuje się na tle półmroku sylwetka królewskiego ptaka (str. 5 i 34). — Nie odarte jeszcze przez człowieka

POLITYKA ZAGRANICZNA I SPOŁECZEŃSTWO

Nad Europą zbierają się coraz groźniejsze chmury, niosące w swym łonie wszelkie możliwości. Nie chcemy bynajmniej przesadzać niebezpieczeństwa wojny, jakie tkwi w zatargu włosko-angielskim; trzeba jednakowoż powiedzieć, że dzień 12 grudnia może się stać punktem wyjścia dla wszelkich możliwości.

Nafta jest niezbędna w wojnie współczesnej. Bez niej nie może poprosu żyć zmotoryzowana armia, zwłaszcza w kraju pozbawionym kolei żelaznych. Bez niej nie mogą spełnić swego zadania samoloty, które stały się potężnym czynnikiem walki. Gdyby Włochom zabrakło ropy w Abisynji, musieliby przerwać akcję wojenną, gdyby tej ropy mieli mało, musieliby poświęcić na rzecz wojny o wiele więcej ludzi. Ślusnie przeto muszą oni uważać za dowódca ropy do Włoch za krok jawnie nieprzyjacielski. Trudno bowiem człowiekowi ze zdrowymi zmysłami zrozumieć, jak można pogodzić podobne uderzenie sztyletem w plecy narodu z oświadczeniami przyjaźni.

Tylko umowy zdeprawowane metodami purytańskiej Genewy mogą utrzymywać, że sankcje gospodarcze nie są działaniem przeciw Włochom, jeśli za nie naród włoski zapłacił ma ofiarą z tysięcy czy dziesiątków tysięcy swej najlepszej młodzieży!

Wystarczy trochę się zastanowić nad temi sprawami, wystarczy mieć trochę wyobraźni, by zrozumieć, że akcja sankcyjna jest brzemienne wojną; zaostrenie jej niesie wprost groźbę rychłego zatargu zbrojnego...

Przypuszczamy, że do tej wojny nie dojdzie. Mimo to nie zaszkodzi się zastanowić nad tem, jakie byłyby jej następstwa dla nas. Wojna włosko-angielska rozwinęłaby się prawdopodobnie w wojnę europejską, a w takim wypadku byłaby w nią wciągnięta i Polska. Niech szanowny Czytelnik zechce nad tem podumać, niech sobie dobrze wyobrazi, co zawiera w sobie słowo wojna, niech zrozumie, co by to był za przewrót w naszym całym życiu, co za niebezpieczeństwo dla Polski! Nie obawiamy się wojny, sądzimy, że naród polski musi się do niej przygotowywać, że młode pokolenie polskie musi być wychowywane w przeświadczeniu, że wojna jest koniecznością, zła czy dobra — jest nieunikniona, jak zjawiska w przyrodzie. Lecz z tego nie wynika wcale, by należało lekkomyślnie dać się pociągać fatalistom biegu wydarzeń. Od tego, by państwo od wojny uchronić, lub też dopuścić do wojny w chwili najodpowiedniejszej jest — polityka zagraniczna.

Chwila obecna nadaje się doskonale do tego, by nieomal doświadczalnie wykazać, jak wielką wagę dla narodu ma polityka zagraniczna. Od niej zależy może to, czy naród będzie musiał wysłać swych synów na plac boju, czy też nie? A wojna, toż to przecie nie drobnotka — to zupełne zaburzenie życia gospodarczego i społecznego, to ofiara z krwi najlepszej narodu. Spójrzmy tym faktem prosto w oczy i postawmy sobie dwa pytania: Czy st rzecha dopuszczalna, by działanie, które może decydować o wojnie i pokoju, od którego tedy tak wiele zależy, za które społeczeństwo płacić będzie musiało żywą krwią i swym mieniem, może się odbywać poza świadomością tego społeczeństwa? Czy społeczeństwo polskie wie, jaką rolę zajmuje polityka polska naprawdę (po a formalistycznym stosunkiem do instytucji genewskiej i jej postanowień) wobec istniejącego zatargu włosko-angielskiego i wobec możliwości, jakimi zatarg ten jest brzemienne? Odpowiedz sobie Czytelniku na to pytanie i wyprowadź wnioski z tych odpowiedzi!

Zapowiedź zmiany ustawy o spółdzielniach

Na wiosnę 1934 r. rozegrała się w Sejmie gorąca walka między rządem a opozycją — o nową ustawę spółdzielczą. Opozycja walkę przegrała, posłowie BB. poparli ślepo, jak zawsze, stanowisko rządu. W dniu 27 czerwca 1934 r. nowa ustawa weszła w życie.

Cóż było jej celem? Szło o rzecz bardzo prostą: poszczególne związki rewizyjne, różniące się metodami pracy między sobą, nie chciały się połączyć w jeden związek wspólny dobrowolnie. Rząd naciskał bezskutecznie. Ówczesny wiceminister skarbu, Leon Kozłowski, na posłuchaniu delegatów związków małopolskich i zachodnich, bił pięściami w stół i groził opornym konsekwencjami. A gdy groźby nie pomogły, rząd przeprowadził przez ciała ustawodawcze taką zmianę ustawy o spółdzielniach, która wszystkie spółdzielnie i wszystkie związki rewizyjne oddała rządowi na łaskę i niełaskę. Od swobodnej oceny ministra skarbu zależy np. przyznanie prawa rewizji jednemu związkowi, a odmówienie tego prawa drugiemu. Ustawa rozszerzyła zakres kompetencji ministra skarbu i jego organów: prezesa i rady spółdzielczej.

Rok i parę miesięcy życia nowej ustawy spółdzielczej zmieniły do gruntu oblicze organizacyjne polskiej spółdzielczości. Pod przymusem połączono organizacje poznańskie i małopolskie, pracujące na odmiennych zasadach, w jeden związek. Scentralizowano wszystkie dyspozycje w Warszawie. Uratowały i ocaliły swój dorobek organizacyjny tylko związki narodowościowe niepolskie, a więc ukraińskie, żydowskie i niemieckie. Działy tu wpływy polityczne, które potem wypłynęły i na forum publicznym przy wyborach do Sejmu 1935 r. Polskie związki uległy bezapelacyjnie

„zgleichschaltowaniu”, a dotychczasowi ich działacze zostali zdziśiatkowani. Rewidenci nowych związków muszą być zatwierdzeni przez prezesa rady spółdzielczej, którym jest urzędnik ministerstwa skarbu.

Nowe związki rozpoczęły swoją działalność na wiosnę r. 1935.

Tymczasem okazało się, że nowa ustawa o spółdzielniach wymaga w wielu punktach — przeróbki. Tak się jakoś dziwnie złożyło, że w 3 dni po wejściu w życie ustawy o spółdzielniach, wszedł również w życie nowy kodeks handlowy, a potem prawo o upadłościach i o postępowaniu układowym. Przy uchwalaniu ustawy o spółdzielniach w marcu 1934 r. zapomniano o tych ustawach, już wówczas znanych i ogłaszanych, i nie uzgodniono przepisów ustawy o spółdzielniach z przepisami tych ustaw. Ten błąd trzeba teraz naprawić. A przy tej sposobności załatwić i inne problemy.

Dnia 6 grudnia b. r. zbiera się państwowa rada spółdzielcza, aby ustalić tekst nowej ustawy o spółdzielniach. W drugiej połowie listopada prezes rady, K. Pomijański, rozesał opracowany projekt czynnikiem zainteresowanym i ekspertom, dając im zaledwie kilka dni czasu na opracowanie uwag i poprawek. Jest to stara metoda sanacyjna. Pali się! Nowa ustawa musi być uchwalona zaraz, nagłe! I oczywiście — byle jak! Wszak pełnomocnictwa dekretowe wygasną już za 6 tygodni!

Nie sądzimy, aby zagadnienie spółdzielczości było sprawą tak drobną i mało znaczącą, iżby można je było rozpatrywać na kolanie i decydować o niem tylko w gabinetach urzędowych, przy stołach „zielonym suknie” pokrytych. Dlatego zabieramy dziś głos Stawiamy trzy żądania:

1) aby nowa ustawa była należy-

cie przeprowadzona i uzgodniona w szeregach spółdzielców;

2) aby poszła normalną drogą ustawową, a nie dekretową;

3) aby przywróciła samorząd spółdzielczości, a ingerencję rządu ograniczyła wyłącznie do nadzoru.

Przygotowany w ministerstwie skarbu projekt nowej ustawy nie odpowiada tym warunkom. Projektodawcy ulegają jeszcze sugestjom staromodnym „pracy dla społeczeństwa bez społeczeństwa”. Metody te nawet obecny rząd, a w szczególności obecny minister skarbu uznał za złe i przestarałe. Widocznie „nowy duch” nie dotarł jeszcze, albo nie znalazł podatnego gruntu wśród otoczenia p. m. n. Kwiatkowskiego, skoro jego organ wykonawczy, jakim jest prezes rady spółdzielczej, występuje z projektem, będącym typowym okazem nastawienia etatystycznego i jaskrawym przykładem zachłanności biurokracji. Spółdzielnia ma być tam, gdzie jej każą, i o takim zakresie pracy, na jaki jej pozwolą. Inaczej — może być rozwiązana i zlikwidowana. Członkami państwowej rady spółdzielczej będą ci, których minister skarbu mianuje. Rewidentów za-wierza minister, względnie jego urzędnik, prezes rady. Prawa rewizji przyznaje minister. Kontrolę nad całą spółdzielczością sprawuje minister. I tak bez końca. Oto myślny przewodnia projekt. Smok jest głodny i nienasycony — pożarłoby wszystko, co istnieje...

Czy nie czas zawrócić?

Zyskałby na tem rząd. Zyska państwo. Zyskałyby spółdzielnie. A smokowi, skoro głodny, trzeba dostarczyć odpowiednią ilość siarki i wody. Może pęknie...

M. N.

Na drodze do rozwoju gospodarstwa narodowego i prywatnego

(Od własnego korespondenta)

Nie ulega wątpliwości, że od roku 1934 kryzys gospodarczy w Czechosłowacji stabilnie coraz bardziej. Wprawdzie barometr konjunktury — ruch budowlany, wykazuje jeszcze depresję, ale rozwój przemysłu, wzrost eksportu, dochodów skarbu państwa i płynności rynku pieniężnego, dalej obniżki stopy procentowej, wyższe kursy papierów państwowych i akcji przedsiębiorstw prywatnych, tudzież stałe, choć bardzo powolne, tonięnie armii bezrobotnych są zjawiskami, dowodzącymi, że wielka fala przesilenia już się przewaliła. Dla ilustracji przytaczamy kilka liczb.

W r. 1933 w handlu zagranicznym wywóz wynosił 5.922,4 milionów koron; ujemny bilans handlowy wyrażał się cyfrą 202,3 milionów. W roku następnym Czechosłowacy wywieźli wyrobów za 7.296,3 koron, osiągając bilans dodatni w kwocie 889,9 milj. koron. (Dodajmy nawiasem, iż cyfry obrotu handlowego z Polską przedstawiają się następująco: w r. 1933 przywóz z Polski — 190 milj. koron, wywóz do Polski — 157,3 milj. koron, bilans ujemny — 32,7 milj. k.; w r. 1934 przywóz z Polski 234,3 milj. k., wywóz do Polski 139,2 milj. k., a bilans ujemny — 95,1 milj. koron). Liczba bezrobotnych sięgała: w końcu r. 1933 — 779.987, u schyłku r. 1934 — 755.149, zaś w roku bieżącym przeciętnie około 700.000 ludzi.

Pomyślnie te objawy przypisać trzeba poczęści ustawodawstwu gospodarczo-politycznemu, wpływającemu z trafnego wyczuć ducha i potrzeb czasu. Tak, na przykład, ustawą z dn. 17 lutego 1934 zmniejszono o 16 i dwie trzecie proc. zawartość złota w koronie bezpośrednio w celu zrównania zbyt wysokiego kursu zagranicznego tej jednostki monetarnej z efektywną siłą kupna w kraju, pośrednio zaś celem ożywienia eksportu; zawarto szereg umów handlowych; wprowadzono monopol zbożowy, aby uchronić rolników przed stratami; założono „Instytut redyskontowy i lombardowy”, który udziela instytucjom finansowym kredytu krótkoterminowego za zabezpieczeniem, oraz roztacza opiekę nad rękami papierów państwowych i t. d.

Zarządzenia trzeba było poprzeć oczywiście planową i oszczędną gospodarką. O jej światłach i cieniach mówić nam preliminarz nowego budżetu państwowego (na r. 1936), rozpatrywany przez parlament od 14 listopada. W preliminarzu rubryka dochodów

(8.033.531.000 koron) jest wyższa o 48.276.000 koron od tejże rubryki w budżecie na rok bieżący, a pozycja wydatków (8.032.195.900 koron) przeraża o 48.897.000 koron wydatki, ustalone budżetowo na rok obecny.

Wedle powszechnej opinii, preliminarz jest „napięty”, potraktowany — jeśli chodzi o wpływy — optymistycznie. Budżet na r. 1935 przewidywał wpływy z podatków (za 3 kwartały) na 4.764 miliony koron, podczas gdy do kas państwowych wpłynęły na czysto w tym okresie czasu tylko 3.662 miliony koron. Państwowy monopol tytoniowy miał wpłacić w ciągu 3 kwartałów r. b. 990 milionów koron, a wpłacił jedynie 863 miliony. Ponadto na wzrost dochodów w roku 1934 złożyło się wiele sprzyjających okoliczności gospodarczych, nad któremi rozwodzić się tu nie będziemy, ale które nie zaszyły w tym roku, ani nie zajądą w przyszłym. Z drugiej strony wydatki państwa pod naporem konieczności życiowych trzeba było powiększyć. 14-miesięczny okres czynnej służby wojskowej przedłużono do 2 lat, samo tedy ministerstwo obrony narodowej musi dysponować kwotą o 48 milionów koron wyższą, od dotychczasowej (1.280 milj. k.). To też minister skarbu, p. Trapl, wnosząc projekt budżetu do Izby nie tań, że trzeba się liczyć ze zwiększeniem niedoboru. W latach 1930-33 dosięgnął na kwoty zgórą 4,5 miljarda koron, a rok bieżący, wedle przewidywań referenta generalnego budżetu, posta Remesza, zwiększy go o 1.300 milionów.

Temniemniej pamiętać należy, że państwo pokryło niedobór pożyczkami (w wysokości 5,5 miljarda koron), a w przyszłości najbliższej zamierza sobie radzić przez ożywienie całego gospodarstwa narodowego, pieczę nad gospodarstwem prywatnym, dbałość o jego rozkwit, tudzież przez czuwanie nad udoskonaleniem produkcji i wyrobów, a tą drogą nad zwiększeniem eksportu. Zapowiada nadto, że będzie dbał o wyszukanie nowych rynków zbytu, o rozwój rynku pieniężnego, zniży znowu stopy procentowej i t. d. — „Wszelkie wysiłki o równowagę państwową byłyby daremne — stwierdził min. Trapl, przedkładając budżet Sejmowi — gdyby nie miały zdrowego podkładu w gospodarstwie narodowym. Okres pięcioletniego kryzysu podał gospodarstwo nasze ciężkie próbie. Wychodzimy z niej osłabieni, ale nie pokonani. Solidarność woli społecznej z twardą pracą wszystkich

czynników, które nam pomogły przezwyciężyć najgorsze, doprowadzi nas do usunięcia ostatnich przeszkód na drodze do usunięcia ostatecznej konsolidacji gospodarczej państwa naszego!”

Znajomość charakteru narodowego Czechów i Słowaków skłania nas do przekonania, że słowa p. Trapla nie zostały rzucone w próżnię.

W. M.

Pułkownicy a rząd

„Pułkownicy” nie tracą nadziei, że uda im się wrócić do władzy. Liczą na to, że rząd p. Kościalskiego poknie się na trudnościach gospodarczych i że wiatr niezadowolenia ogólnego nadmie znowu ich żagle. Jest w tych rachubach wiele naiwności, jednak one istnieją. P. Singer, sprawozdawca pism żydowskich, zwraca uwagę na dziwny stosunek do obecnego rządu:

„Pułkownicy chwala się, że nie odchodzą wcale, że stoją na czele wszystkich gałęzi administracji, że przy najbliższej nominacji 9-ciu wojewodów, wielu z nich stanie na czele województw. I w dalszym ciągu trwa ten stan rzeczy, że obóz rządowy ma kilka pism rząd natomiast nie dysponuje ani jednym organem prasowym, Istny deszcz dekretów spada z gabinetu ministerjalnego. Zdawałoby się, że każdy dekret odpowiada poglądom b. ministra skarbu Matuszewskiego, że zgadza się z programem pułkowników, a jednak ani słowa nie można wyczytać w „Gazecie Polskiej” na poparcie wszystkich tych rozporządzeń.

Rok temu każde rozporządzenie rządu bywało komentowane i uzasadniane w „Gazecie Polskiej”. Dziś pojawiają się tam zamiast artykułów wstępnych korespondencje zagraniczne.”

Uwaga jest trafna. Rząd prowadzi kampanię o uzdrowienie budżetu i o obniżkę cen, a prasa sanacyjna nie popiera go ani jednym artykułem. Zachowuje się zimno, przygląda się całej akcji niemal obojętnie. W takiej sytuacji nie znajdował się dotąd żaden rząd sanacyjny. A przecież ta prasa ma wobec tego rządu jakieś zobowiązania...

P. Kościalski apelował do prasy. Jednak główny jego apel powinien być skierowany do prasy „prządowej”.

Być może, że w związku z tą niezwykłą sytuacją rozesyłają się pogłoski o zamierzonym założeniu nowego pisma sanacyjnego w Warszawie.

PRZEGLĄD PRASY

ZYDZI
ZA SANATO-CENTROLEWEM

Mamy wrażenie, że zupełnie niepotrzebnie żydowski „Nasz Przegląd” troszczy się o sojuszników dla sanacji. Nikt się obozowi pomajowemu 7500 nie jestem nie narzuca i żadnego ambasadora richesse w wyborze przyjaciół obóz ten nie odczuwa. „Nasz Przegląd” myśli jednak z prerażeniem o możliwości udziału w rządach „endecji” wraz z dzisiejszą grupą rządzącą. Przestrzega sanację, że winna wybrać

„przedstawicieli okreflonych warstw, nie zaś partie omnibusowe, które naprawdę nikogo nie reprezentują. Cóż więc da Rządowi pomoc Endecji, która właśnie nie ma programu i nie reprezentuje żadnej określonej warstwy?”

„Poważniejszą podporą — pisze dalej „Nasz Przegląd” — są już ludowcy... Jeżeli pozatem uda się pozyskać choćby umiarkowaną grupę pracowniczą, robotniczą, oraz postępowy odłam mieszczaństwa, to będzie to już poważne oparcie w społeczeństwie. Wtedy wypadnie oczywiście opracować nowy program, zwłaszcza ekonomiczny, a o ile program ten skutecznie zaradzi kryzysowi, to grupa rządząca będzie mogła mieć świadomość, że nawiązała kontakt ze społeczeństwem”.

A więc byłby to — jak zaznaczają narodowe „Nowe Wiadomości” — ów sanato-centrolew, o którym tyle ostatnio pisano, koncepcją, która odpowiadałaby interesom żydostwa. Chroniłby on Żydów przed antysemityzmem i odsuwał Obóz Narodowy od władzy.

Ale czy polskie grupy centrowe i lewicowe zechcą grać rolę gwardji ochronnej Żydów? Byłoby to z ich strony samobójstwem. Coraz mniej Żydzi będą znajdować przyjaciół i sojuszników. Najpewniejszymi są dotąd konserwatyści i socjaliści. Zławsza, pierwszy.

KUPIECTWO POLSKIE MILCZY...

O zjeździe kupiectwa polskiego w Krakowie i jego rezolucjach zamieszcza kilka słuszných uwag „Kurjer Poznański”. Zjazd krakowski był zjazdem kupiectwa chrześcijańskiego, polskiego.

„I ani słowa na zjeździe o — Żydach i o żydowskim handlu, stanowiącym największą plagę polskiego i chrześcijańskiego kupiectwa. Delegat z Poznania, poseł Sikorski, mówił o cenzurze w handlu. Temat prosił się o charakterystykę żydowskiej etyki. P. Sikorski mówił tak fachowo i rzeczowo, że zyskał uznanie w żydowskim „Nowym Dzienniku” (wtorek, 26 listopada). Przez usta jego nie przeszedł ani razu wyraz: Żyd. Delegat Katowic, p. Choraży, jeden jedyny użył słowa „handel anonimowy”. Sala, inacej od organizatorów i referentów nastrojona, zareagowała z miejsca: powied Pan „handel żydowski”, nie wstyduj się, powiedz: Żyd! Od s. c. u. przyzjadłnego szychu» uspokojono ten c. c. ch. s. a. i.”

Zjazd kupiectwa chrześcijańskiego nie spełnił w najmniejszej mierze nadziei, do niego przywiązywanych! Nie nakreślił żadnego planu ożywienia handlu, wzmocnienia żywiołu polskiego!”

Gdzie panuje duch sanacji, tam nie może być mowy o chęci walki z żydowskim zalewem. Trzeba najpierw otrząsnąć się z atmosfery bierności i oportunistów, jaką wniosła sanacja w ośrodku naszej pracy społecznej, to jest dziś pierwszy warunek każdej pozytywnej działalności zbiorowej. Trzeba z uznaniem podnieść, że poza zażydną adwokaturą Małopolski, adwokatura w innych częściach kraju wywoliła się z pod tych szkodliwych wpływów. Niestety, organizatorzy kupiectwa polskiego, więcej pod wpływem strachu, niż przekonania, trzymają się jeszcze sanacji, a przez to i Żydów.

Przeciw sposobowi organizowania kongresu krakowskiego i narzucania programu bez porozumienia się z organizacjami, wchodzącymi w skład Rady Naczelnej Kupiectwa Polskiego zaprotestowało Stowarzyszenie Kupców Chrześcijań w Poznaniu. Stowarzyszenie to nie było poinformowane o kierunku prac Naczelnej Rady.

Najpoczytniejszy tygodnik, poświęcony kulturze twórczości polskiej

„MYŚL
NARODOWA”

wychodzi w Warszawie pod redakcją
Z. Wasilewskiego i J. Rembelskiego
przy współpracy najcenniejszych
pisarzy

Prenumerata kwart. zł. 9 (z przes.)

Administracja Redakcja
Jeruzolimka 17 Mokotowska 11
Konto w PKO: Myśl Narod. nr. 3.105

Wstrzymają się od płacenia do czasu obniżki opłat akademickich

(Od własnego korespondenta)

Lwów, 1 grudnia.

(x) Lwowska młodzież akademicka bierze, jak już pisaliśmy, żywy udział w ogólnopolskiej akcji, mającej na celu uzyskanie obniżki wygórowanych opłat uczelnianych. M. in. delegaci tej młodzieży interwenjowali w Ministerstwie, W. R. i O. P. i na skutek tej interwencji ukazało się wiadome rozporządzenie o rozłożeniu opłat na raty i o możliwych ulgach w płaceniu kar-nych taks.

We Lwowie jednak panuje wśród młodzieży akademickiej opinia, że zarządzenie ministerstwa kwestji nie rozwiązuje i że winna koniecznie nastąpić obniżka opłat.

W związku z tem odbyły się w ub. sobotę dwa zebrania. Młodzież uniwersytecka zebrała się w sali Czytelni Akademickiej przy ul. Łozińskiego przy czym nastrój zebrania był wybitnie antyopłatowy. Przemawiali pp. Skubiej-ski i prezes Bratniej Pomocy Stud. U. J. K. Rubin. Obecny na zebraniu p. rektor Czekanowski wskazywał na ulgi przyznane przez ministerstwo, spotkał się jednak ze zdaniem, że „łożenie opłat na raty leży w interesie nie młodzieży, lecz ministerstwa.

W rezultacie zebrania uchwalili rezolucję, domagającą się odebrania Tow. Przyjaciół Młodzieży Akad. funduszu z opłat i przekazania tych funduszy Senatowi akademickim. Dalej do-

magano się zniesienia obozów przysposobienia gospodarczego oraz obniżki opłat do poziomu z lat dawnych. Równocześnie zebrani uchwalili wstrzymać się od płacenia opłat do czasu uwzględnienia postulatów obniżki. Wśród młodzieży rozrzucono odpowiednie deklaracje, które są podpisywane.

Takie same uchwały zapadły na ze-

braniu młodzieży technicznej, które odbyło się tego samego dnia wieczorem w hallu Politechniki. Na zebraniu tem przemawiali m. in. prezes Bratniej Pomocy p. Sędzik, p. Jerzy Macieliński i kilku innych mówców.

Jak z tego widać, młodzież lwowska postanowiła doprowadzić sprawę obniżki opłat do końca.

Podejrzane listy „Czarna ręka“ na Uniwersytecie?

Wśród akademików na Uniwersytecie krąży pogłoski o jakichś tajemniczych listach, które otrzymali niektórzy z profesorów. Listy zredagowane są rzekomo w stylu „Czarnej ręki“ i zawierają różne postulatory oraz pogroźki.

Są to pomysły, godne ostatnich nieuczynnych wyczynów komunistycznych. Komunistki to bowiem chwytają się

„dziwnych“ sposobów, niesamowitych „sensacyj“, reklamując swoją upadającą ideę i topniejąc szeregi „czerwonych towarzyszy“. Przykro, że takie niepodobne do prawdy historie mogą emocjonować pewne koła akademickie, a jeszcze bardziej przykro, że na podnieceniu, wy-nikłym na tle poważnych zajęć, żerują podejrzani zwolennicy metod „czarnej ręki“.

Bunt... uczniów I-ej klasy nie chcieli wybrać Żyda

Na terenie państwowego gimnazjum im. Lelewela w Warszawie miał miejsce charakterystyczny dla nasch stosunków wypadek. Mianowicie w klasie I-szej tego gimnazjum odbywały się wybory do samorządu klasowego. Wychowawca klasy usiłował wpłynąć na dzieci w tym kierunku, aby do samorządu wybrały ucznia — Żyda. Skutek był taki, że dzieci oświadczyły, że wolą nie mieć samorządu, a Żyda nie wybiorą.

Należy mieć poważne wątpliwości, czy

wychowywanie uczniów owej klasy od dawno we właściwą stronę. Jaki wpływ na młodzież może mieć nauczyciel, który stosuje presję tam, gdzie w wypadku samorządu szkolnego, obowiązującą ma za sobą swobodny wybór kolegów, zasługujących, zdaniem dzieci, na zausanie?

Wskutek buntu dzieci sprawa została skierowana do decyzji dyrektora szkoły. Ciekawe, według jakich zasad będzie rozstrzygnięta?

Rozwój szybowactwa w stolicy wydatnie popiera L.O.P.P.

W ciągu ubiegłego sezonu szybowcowego wyszkolono na koszt okręgu stołecznego L. O. P. P. następującą ilość osób:

do kat. „A“ — 26
„ „ „B“ — 19
„ „ „C“ — 9

Wyżej wymienione kategorie zostały uzyskane w szkołach L. O. P. P. w Kuli-kowie k. Krzemięcia i Polichno — Pińczów. Część kandydatów odbywała szkolenie wstępne na szybowisku w Miłosnej. Jednocześnie obok akcji, zmierzającej do zwiększenia ilości pilotów szybowcowych wśród młodzieży, zarząd okręgu stołecznego L. O. P. P. zakupił w roku bieżącym 3 szybowce szkolne typu „Wrona - bis“ oraz jeden szybowiec treningowy „Sroka“, przeznaczone dla

użytku klubów szybowcowych, pracujących na terenie Warszawy.

W roku przyszłym, korzystając ze zdobytego na obozach szybowcowych doświadczenia, okręg wyszkoli co najmniej trzykrotnie większą liczbę pilotów.

Rozrastająca się szkoła szybowcowa w Miłosnej, prowadzona przez warszawski woj. okręg L. O. P. P. zwiększa swą pojemność i tam będziemy kierować kandydatów, mających przejść początkowe szkolenie. Oprócz tego wzorem roku bieżącego zorganizowany będzie oboz podobnie w Pińczowie i to już do kat. „C“ wyłącznie. Już też imy Aeroklub warszawski rozpoczyna w piątek stycznia 1936 r. teoretyczny kurs szybowcowy, który będzie obowiązywał przed szkoleniem praktycznym.

Trzykrotnie skazany na śmierć ulaskawiony przez Prezydenta Rzeczypospolitej

W dniu wczorajszym kancelaria cywilna Pana Prezydenta R. P. zakomunikowała obrońcom skazanego na karę śmierci, bandyty Marjana Wyrębka, decyzję Głowy Państwa w sprawie prosby o

ulaskawienie. Marjan Wyrębek w trzech instancjach skazany został na karę śmierci przez powieszenie za udział w napadach bandyckich i zastrzelenie policjanta. Morderstwo to popełnione zostało w grudniu 1934 roku na szosie pod Poznaniem. Posterunkowy Sankowski schwytał na gorącym uczynku bandytę i jego kompana, Konarskiego. Wywazała się strzelanina w czasie której Sankowski poległ od kul Wyrębka.

Bandyta po zastrzeleniu policjanta usiłował sam popełnić samobójstwo, strzelając sobie w usta, odniósł jednak tylko ranę, z której się wyleczył. Pan Prezydent R. P. skorzystał z prawa łaski i zamienił mu karę śmierci na karę dożywotniego więzienia. W b. tygodniu Wyrębek przewieziony będzie w więzienie poznańskie na św. Krzyż. (i).

Rada stanu średniego

Wśród chrześcijańskich kupców detalicznych oraz wśród chrześcijańskich rzemieślników ujawniły się tendencje do unifikacji i stworzenia rady stanu średniego, która byłaby reprezentantką chrześcijańskiego kupiectwa i rzemiosła. Projekt ten obecnie jest dyskutowany, przyczem ani rzemieślnicy, ani też kupcy nie są zbyt zadowoleni z zabiegów pos. Snopczyńskiego ze Związku rzemieślników, który występuje w roli wielkiego entuzjasty tego projektu. Czyżby pan poseł żywił nadzieje na jakieś intratne stanowisko?

Bacność narodowy

Zebrań koła Grochowskiego

W poniedziałek dn. 2 grudnia r. b. odbędzie się zebranie koła grochowskiego o godz. 18.15 przy ul. Grochowskiej 70. Przemawiać będzie delegat Zarządu.

Z rozpaczy po obniżce pensji

30-letnia Zuzanna P., urzędniczka, rozpacza, iż z dn. 1 b. m. obniżono jej pensję, targnęła się na życie w mieszkaniu własnym na Starem Mieście, wypijając pewną dawkę nadmanganianu potasu. Desperatkę, po udzieleniu pomocy, umieszczono w szpitalu Wolskim. List, który desperatka pozostawiła do męża, zabrała policja. (k)

Samobójstwo inż.-chemika

78-letni Ksawery Szczerbiński, postrzeżony przez rewolwer przed domem Mińska Nr. 30. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę postrzałową okolicy serca, poczem sędziwego desperata, w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie zmarł.

Szczerbiński przez 40 lat prowadził, najpierw w Petersburgu, następnie zaś w Kijowie, fabrykę mydła i przetworów chemicznych. Posiadał w Kijowie kilka domów, które bolszewicy skonfiskowali. Po zlikwidowaniu fabryki, S. znalazł się w krytycznym położeniu. Po usilnych staraniach, dzięki pośrednictwu Polskiego Czerwonego Krzyża, udało mu się, wraz z żoną, przed dwoma laty powrócić do Polski. (k)

Wielki proces komunistyczny

Doręczony został akt oskarżenia w wielkiej sprawie komunistycznej, wynikiem wskutek zdekonspirowania jacejsek K. P. P. na terenie Warszawy i woj. warszawskiego. W stan oskarżenia postawiono 13 osób ze znaną w kołach inteligencji stołecznej, Marią Eiger na czele. Proces ten wyznaczono w sądzie okręgowym w Warszawie na dzień 7 stycznia. (i)

Przedłużenie godzin handlu w okresie przedświątecznym

W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia, wydane będą w najbliższych dniach zarządzenia władz administracyjnych w sprawie handlu w okresie przedświątecznym. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, godziny handlu przedłużone będą w czasie od wtorku dn. 17 grudnia do dnia 23 grudnia.

W czasie tym w dniu powszednie sklepy będą otwarte do godz. 21-ej, zaś w niedzielę przedświąteczną, dn. 22 grudnia, od godz. 13-ej do 18-ej. W wigilję Bożego Narodzenia, t. j. we wtorek 24-go b. m., sklepy i przedsiębiorstwa gastronomiczne czynne będą do godz. 18-ej. (i)

Przemysł hotelarski w Polsce wykazuje jeszcze znaczne braki

Organizujemy ciągle nowe imprezy, to prawda, — ale aby imprezy te istotnie dawały nie tylko rozrywkę ale i korzyści gospodarcze, aby przyciągały i cudzoziemców, na czem każdemu krajowemu, propagującemu turystykę zależy, trzeba i warto zająć się stanem naszego hotelarstwa.

Ciekawą statystykę przemysłu gospodniego w Polsce znajdujemy w nowej książce M. Fularskiego „Zagadnienia ruchu turystycznego“. Według ankiety z r. 1929 ogólna liczba istniejących w Polsce hoteli wynosiła około 1700, rozporządzających około 17.000 pokoiów, oraz około 1.200 pensjonatów, rozporządzających 20.000 pokoiów.

Według statystyk skarbowych z r. 1932 było w Polsce 4.031 przedsiębiorstw hotelowych i wynajmu pokoiów umeblowanych w tem:

6 wykupujących świadectwa przemysłowe I kat. 578 — II kat., 2.032 — III, 1.415 — IV kat.

Jak widzimy 85,5 proc. zakładów hotelowych, pensjonatów, wynajmu pokoiów umeblowanych — są to przedsiębiorstwa małe III-ciej i IV kat. — dużych przedsiębiorstw hotelowych na modłę zachodnio-europejską mamy zaledwie 6, t. j. niecałe 0,15 proc.

Fragmentaryczne dane o ilości łóżek zawiera przewodnik hotelowy naczelnej organizacji polskiego przemysłu hotelowego na rok 1934, zawierający spis 185 większych hoteli i pensjonatów w Polsce, rozporządzających 8.414 pokoiami i ok. 12.000 łóżek.

Dla porównania przytoczymy, że w

Niemczech spis w roku 1925 wykazał 42.782 hoteli oraz 46.916 pensjonatów i pokoi umeblowanych, z tego 290 hoteli i 13 pensjonatów zatrudniających ponad 50 osób personelu, 7.499 i 2.045 pensjonatów zatrudniających od 5 — 50 osób oraz 34.953 zatrudniających poniżej 50 osób. Liczba łóżek zakładów zrzeszonych w „Reichsverband der deutschen Hotels, Restaurants und verwandter Betriebe“, jednoczącego około 5000 członków — wynosiła 180.000, przyczem ogólny szacunek urządzeń noclegowych na cele turystyczne wynosił ok. 500.000 łóżek. Podobnie w Czechosłowacji liczba przedsiębiorstw przemysłu gospodniego wynosiła ok. 36.000.

Jak widzimy w zestawieniu ze stosunkami zagranicznymi — Polska posiada bardzo mało przedsiębiorstw przemysłu gospodniego i niedostateczną prawdopodobnie (brak ścisłych danych) ilość łóżek na cele ruchu turystycznego.

Ciekawe zestawienie mieście biura kwaterekowego w Poznaniu, uruchomionego na czas trwania Powszechnej Wystawy Krajowej urządzeń noclegowych, obliczonych na zaspokojenie potrzeb ruchu turystycznego, w związku z P. W. K. świadczy o niedostatecznym rozwoju przemysłu gospodniego:

1) noclegi w hotelach i pensjonatach 1.700, 2) noclegi w mieszkaniach prywatnych 15.000, na kwaterekach masowych, w gmachach publicznych i lokalach organizacyj spól. 33.300. Razem 50.000.

Hoteli i pensjonaty mogły zaspokoić zaledwie 3,4 proc. potrzeb noclegowych w czasie trwania P. W. K. Nawet w okresie wielkiej frekwencji wystawy, jest to stosunek bardzo niepocholebie świadczący o stanie posiadania przemysłu gospodniego w Polsce.

Potwierdzeniem tej tezy, której wobec braków materiałów statystycznych nie możemy rozwinąć „ad oculos“ jest sprawozdanie Związku propagandy turystycznej m. st. Warszawy za rok 1934, w którym czytamy:

„Specjalnie ważną dla rozwoju ruchu turystycznego w Warszawie jest sprawa pomieszczeń dla turystów. Miałoby bowiem, w przeciwieństwie do innych stolic europejskich, w Polsce zaś — Krakowa i Bydgoszczy, nie posiada domu wycieczkowego. Jedynie schronisko miejskie posiada tylko 60 łóżek, inne — to nieliczne schroniska szkolne, przyjmujące wyłącznie młodzież. Hotele warszawskie zaś, pomijając już wysokość cen, niemożliwych dla przeciętnego turysty, przedstawiają w sumie możliwość rozlokowania zaledwie 1.500 osób.

W okresie letnim w czasie odbywających się w Warszawie licznych zjazdów

Kradzież drogiego wina

W sądzie grodzkim, oddział VII odbyła się ciekawa rozprawa karna przeciwko Zygmuntowi Sierzińskiemu, który na stanowisku kierownika piwnicy w firmie „B-cia Pakulscy“, dopuszczał się systematycznej kradzieży drogiego wina. Kradzież odbywała się w warunkach wyjątkowej bezczelności sprawcy, który bądź sam wynosił paczki z butelkami wina, bądź wysyłał je do rozmaitych osób, swoich znajomych, a nieraz wydawał wina ludziom, którzy na jego polecenie zgłaszali się do piwnicy firmowych przy ul. Krochmalnej 22.

Siemiński, jako „kipar“ odznaczał się dużym znanstwem wim, i przeważnie gustował w omszałych butlach węgryna. Po ujawnieniu nadużyć, firma wydała go z miejsca i wytoczyła oskarżenie o kradzież. Siemiński starał się wykrecać na rozprawie, sprowadzając licznych świadków, lecz niektóre osoby stwierdziły wręcz, że namawiał je, do mówienia nieprawdy „aby go ratowali“. Takim świadkiem była m. in. dozorczyni domu przy ul. Krochmalnej, u której Siemiński zostawiał paczki, pochodzące z piwnicy firmowych.

Prawdziwą sensacją na rozprawie, były zeznania wyższego urzędnika izby skarbowej grodzkiej w Warszawie, Fr. Zaidlera, któremu rzecznik firmy, adw. Wl. Sobotkowski zadał pytanie:

— Dlaczego pan tak silnie broni oskarżonego o pospolitą kradzież?

Świadek: — Bo on jest jedynym filarem, na którym zbudowane jest oskarżenie władzy skarbowej przeciwko firmie „B-cia Pakulscy“ o przekroczenia porządkowe... (Dowodzi to, że Siemiński po wydaleniu z posady za kradzież, starał się szkodzić firmie na innym terenie).

Sąd grodzki, uznając, że wina Siemińskiego jest udowodniona, skazał go na 4 mies. aresztu, a podkreślając w motywach wyroku, że obrabiał złośliwą metodę obrony, kary tej mu nie zawiesił.

Kiermasz kupiectwa detalicznego został otwarty w Warszawie

Wczoraj o godz. 10-ej nastąpiło uroczyste otwarcie na Dynasach VII-go przedświątecznego kiermaszu kupiectwa, zorganizowanego przez centralny Związek detalicznego kupiectwa chrześcijańskiego. Aktu przecięcia wstęgi dokonał tymczasowy prezydent miasta p. Starzyński, który w odpowiedzi na przemówienie przedstawiciela kupiectwa, zapowiedział też współpracę władz miejskich z detalicznym kupiectwem w celu wytworzenia silnego gospodarczo polskiego stanu średniego.

O godz. 12.30 odbyło się zakończenie kursu kupieckiego, zorganizowanego przez Związek dla samodzielnych kupców. Świadectwa z ukończenia kursu otrzymało 80 osób. Wreszcie w godzinach

popołudniowych wygłoszono referaty na temat upowocześnienia form zakupów, projektów ustaw podatkowych oraz znaczenia zawodowej organizacji kupieckiej.

Kiermasz zwiedziły tłumy publiczności. Przy poszczególnych stoiskach panował tłok. Szkoda jednak, że chociaż kiermasz zorganizowali kupcy chrześcijańscy, reprezentowane tam były firmy żydowskie: „Noblesse“ (fabryka gils, Warszawa, Za mehoffa 27), „Zdobnicstwo“ (wł. Irma Schmidt) i Lwowska fabryka czekolady „Branka“. Wszystkie te trzy przedsiębiorstwa są żydowskie.

Czyżby chciały one uchodzić za firmy polskie?

S P O R T

Dwie porażki bokserów niemieckich Warta — Heros 9:7, Skoda — Heros 10:6

Dwa występy bokserkiej drużyny „Heros-Eintracht“ z Hannoveru nie dały pięściarstwu niemieckiemu blasku. W Poznaniu, w meczu sobotnim z Wartą osiągnęli Niemcy wynik 7 : 9. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

W wadze muszej Sobkowiak (W) znokautował Brożego. Ponieważ jednak okazało się, że cios był przypadkowy za niski, Sobkowiak został zdyskwalifikowany a zwycięstwo przyznano bokserowi niemieckiemu.

W wadze koguciej Wirski (W) po mało ciekawej walce zremisował z Wilke'm.

W piórkowej Rogalski (W) po bardzo pięknym spotkaniu odniósł zwycięstwo nad Białasem.

W lekkiej Kajnar (W) wykazał doskonałą formę, bijąc wysoko na punkty pięściarza niemieckiego, Kaczmarka.

W półśredniej Kruszyna (W) przegrał z Davidem.

W średniej Harmsowi przyznano zwycięstwo nad Florysiakiem (W).

W półciężkiej Szymura (W) pokonał bez trudu Sikorę.

W ciężkiej Piłat (W) pokonał wysoko na punkty Steinmetzgera.

Mecz niedzielny w Warszawie ze Skodą rozegrali goście w cyrku, szczerze wypełnionym publicznością. Rozpoczęły się prezentacje drużyn, krótkie przemówienia, okrzyki powitalne zespołów: Skody — „czotem“, Herosu — trzykrotnie „Box heil“, powinszowania „jubilatowi“ — Czortkowi i Bąkowskiemu, fotografie i wreszcie... zdobycie dwóch punktów walcover'em przez Skodę.

Przeciwnik Krysiła z Polonii nie stanął w wadze muszej do walki, spowodował kontuzję profesjonalną w Poznaniu.

W wadze koguciej Czortek spotkał się z doskonałym na dystans Wilkiem (Heros). W pierwszej rundzie Czortek nie mógł dać sobie rady ze znakomitemi unikami Niemca i niebezpiecznymi jego ciosami z lewej. Przegrał też tę rundę wyraźnie. W dwóch następujących zaś siedł do zwarcia i netyko odrobił stracony teren, aże uzyskał zdecydowaną przewagę. Sędziowie jednogłośnie przyznali zwycięstwo bokserowi Skody. Punktacja 4:0 dla Polaków.

Emocjonującą walkę stoczył Kozłowski (Skoda) z Białasem (Heros) w wadze piórkowej. Krepy, niezwykle silny i wytrzymały Białas stawiał „Skodziarzowi“ zacięty opór. Już w I-ej rundzie poszedł wprawdzie na deski do 4-ch, ale za chwilę poszedł na moment na matę i Kozłowski. W II-ej rundzie Kozłowski znów doprowadził przeciwnika do n. d. Tyko niezwykła twardość Niemca pozwoliła mu przetrwać i III rundę. Po zwycięstwie „Kozła“ — Skoda prowadzi 6:0.

Kaczmarek (Heros) w wadze lekkiej spotkał się z Bąkowskim. Mimo niewielkiej, ale wyraźnej przewagi polskiego boksera w ciągu wszystkich rund, walkę uznano za nierozstrzygniętą. Z przykrością musimy podkreślić, że Bąkowski całokwicie stracił cios. Punktacja 7:1.

Waga półśrednia przyniosła może najmniej efektowne (nie licząc — ciężkiej) spotkanie meczu Dawid (Heros) bardzo muskularny, krepy z krótkimi rękami, ma sygnalizowany cios, jest jednak szybki i odważny. Seweryniak (Skoda) nie umiał „rozgrzeć“ przeciwnika, ale przewaga jego we wszystkich rundach nie ulegała dyskusji. Sędziowie zawyrokowali inaczej! Walka nierozstrzygnięta daje stan meczu 8 : 2 dla Skody.

Dzielnie się spisał Matuszewski (Skoda) w walce z Harmsem (Heros) w wadze średniej. Niemiec o silnym ciosie z obu rąk, bardzo szybki i agresywny szedł ostro na k. o. W pierwszej rundzie zwłaszcza przewaga gościa była zdecydowana. W dalszych wszakże Matuszewski coraz częściej „wylapywał“ błędy przeciwnika. W drugiej — poszedł nawet Harms na chwilę na deski. Niemiec reklamował wprawdzie za niski cios, jednak walczył dalej. W III-ej rundzie Harms znów na chwilę poznał się z matą ringu. Matuszewskiemu należy się uznanie za doskonałą postawę i uzyskanie punktu wtedy, kiedy wszyscy przeciwnicy byli zgóry, że Niemiec zwycięży przez k. o. Punktacja meczu, już zwycięska dla Skody 9:3.

Z niepokojem oczekiwaliśmy debiutu Pisarskiego (Skoda) w wadze półciężkiej. Przeciwnik jego Sikora, długi, chaotycznie walczący bokser, twardy zresztą. Tak wszyscy Niemcy z Herosu, nie potrafili napewno ani przez chwilę zagrożić Pisarskiemu, gdyby ten był w pełni formy. Przez dwie pierwsze rundy,



Z meczu bokserkiego Skoda — Heros - Eintracht Pisarski (z prawej) i Sikora po nierozstrzygniętej walce.

dopóki siły dopisywały, był Pisarski panem sytuacji. W III-ej gdy nogi zaczęły trochę odmawiać posłuszeństwa, tracił punkty w zwarciach. I tu wynik remisowy krzywdził jednak trochę Polaka. Punktacja — 10 : 4.

Ostatnie spotkanie węg ciężkich stało na bardzo niskim poziomie technicznym, choć obaj przeciwnicy — Garsteki (Skoda) i Steinmetzger (Heros) wykazywali niezwykłą, jak na ciężką wagę ruchliwość. Po nieciekawym, a zupełnie wyrównanym spotkaniu dano Niemcom znów „na piwo“ orzekając zwycięstwo Steinmetzgera.

Ostatni wynik meczu brzmi więc 10:6 dla Skody

Na usprawiedliwienie gości przyznać należy, że napewno czuli „w kościach“ trudny mecz z Wartą, rozegrany w dniu poprzednim. Noc spędzona w wagonie nie regenerowała również nadzwyczajnych sił. Mimo tych jednakże „okoliczności łagodzących“ — wysokiej klasy „Heros - Eintracht“ z Hannoveru nie reprezentuje.

W obydwóch meczach bokserzy Polscy byli zdecydowanie lepsi. Może w przyszłą niedzielę Hamburg spisz się lepiej od Hannoveru. J. K. W

Ostatni akt mistrzostw Polski Wisła — Warszawianka 3:1 (0:0)

W niedzielę odbył się w Warszawie ostatni akt boju o tytuł mistrza Polski. Do walki stanęły drużyny Warszawianki i krakowskiej Wisły.

Zespół warszawski z ochotą siedł do walki niedzielnej.

Wisła, w przeciwieństwie do piłkarzy warszawskich, niechętnie przyjechała na mecz. Do ostatniej chwili liczone na rezygnację Warszawianki, bo krakowianie bali się trochę przeciwnika.

Zdawałoby się, iż jedynastka Warszawianki, zagrzana całą sprawą meczu, będzie miała w niedzielę „gaz“. Tymczasem nic podobnego nie zauważyliśmy: w pierwszej części spotkania Warszawianka była powolna, jak rzadko kiedy. Tę samą słabą stroną miała również Wisła.

Pierwsza połowa minęła też bez efektywnego rezultatu. Przez 45 min. obie drużyny starały się bezskutecznie wpechnąć (dosłownie) piłkę do bramki przeciwnika. Zarówno Warszawianka, jak i Wisła, miały cały szereg „murowanych“ sytuacji, jednak graczom brak było dyspozycji strzałowej.

Atak Warszawianki był w sumie ruchliwszy, aniżeli Wisły. Powolność swego ataku tłumaczyli krakowianie przeciwnym wiatrem, szalejącym na boisku.

Po pauzie, gracze obu klubów wychodzą z mocnym postanowieniem przechylecia szali zwycięstwa na swą stronę. Gra się ożywia. Inny duch wstępuje w walczących. Jesteśmy świadkami szeregu niezłych zagran, przeprowadzonych w żywym tempie.

Przewagę ma Wisła, grająca teraz z wiatrem. Wynikiem tej przewagi jest bramka, uzyskana przez Łykę. Zdobycie punktu zachęca graczy do jeszcze bardziej zaciętej walki.

Skości lekką przewagę uzyskuje jedynastka Warszawianki, ładnie podchodząc pod bramkę przeciwnika. Niestety, sytuacje zaprzeczane są przez brak celowego strzału.

Po 25 min. obustronnych usiłowań, Wisła znów przejmuję inicjatywę, wyrazem czego jest druga bramka, którą strzela Sołtyś z podania Chabowskiego. W 38 min uzyskuje krakowianie 3-cią bramkę tym razem ze strzału Kopcia, który w drugiej połowie jest najlepszym graczem na boisku.

Mimo klęski Warszawianka nie opuszcza rąk. Za wszelką cenę stara się zdobyć honorowy punkt. Wreszcie r. a 2 min. przed końcem, udaje się Pirychowi minąć bramkarza Wisły, niefortunnie wy-

biegającego z bramki, i ładnym zresztą strzałem ustalić wynik dnia.

Wyróżnili się dobrą grą: z Wisły — Kopeć, Kotlarczyk I i Łyko, z Warszawianki — Pirych i Ziemiak.

Publiczności na finał ligowych meczów — przybyło niewiele. Niechętnie oceniali ona wysiłki słabego sędziego, p. Krukowskiego.

OSTATNIA ZMIANA W TABELI LIGOWEJ

W niedzielę zakończyły się definitywnie tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo Ligi. Ostatni mecz Warszawianka — Wisła poprawił jedynie pozycję Wisły, wysuwając ją na czwarte miejsce w tabeli Inne pozycje pozostały bez zmian.

Ostateczny stan tabeli ligowej przedstawia się następująco:

	gier	st. pkt.	st. br.
1) Ruch	20	26:14	37:26
2) Pogoń	20	25:15	55:31
3) Warta	20	24:16	50:33
4) Wisła	20	23:17	51:38
5) Śląsk	20	22:18	34:40
6) Ł. K. S.	20	20:20	30:34
7) Garbarnia	20	19:21	37:31
8) Warszawianka	20	18:22	29:37
9) Legia	20	18:22	32:46
10) Cracovia	20	17:23	34:34
11) Polonia	20	8:32	18:57

Wyrok w głośnie sprawie

W sprawie głośnie zatargu pomiędzy polskim mistrzem bokserkim w wadze średniej, Majchrzyckim, a K. S. Wartą — Sąd Rozjemczy pod przewodnictwem h. prezesa P. Z. B., adw. Linkego, wydał wyrok następujący:

1) uchyla się uchwałę Zarządu KS. Warta z dnia 2 października 1935 r., wykluczając Witolda Majchrzyckiego, jako członka KS. Warta.

2) ustala się, że Witold Majchrzycki przestał być członkiem KS. Warta z dn. 30 września 1935 r., wskutek wystąpienia w dniu 30 września 1935 r.

3) strony upoważnia się do ogłoszenia ni-

Rozwój Przemyskiego Tow. Narciarskiego w Bieszczadach i Gorganach

(Od własnego korespondenta)

Przemysł, w grudniu.

W naszych stosunkach sportowych do rzadkości należą instytucje, które mogą legitymować się taką aktywnością jak Przemyskie Tow. Narciarskie. W krótkim czasie zdobyło sobie P.T.N. jedno w czołowych miejsc Towarzystw Narciarskich w Polsce.

Przejdźmy po kolei ośrodki narciarskie, które powstały dzięki inicjatywie P.T.N.

Sianki, do niedawna nieznaną ogółowi polskich narciarzy, stały się głośnie od jakiegoś czasu w całej Polsce, zwłaszcza po zbudowaniu w tej miejscowości przez P.T.N. domu turystycznego. Budynek wyposażono isticie po europejsku z komfortem, łózka sprężynowe (200), elektryczność, woda bież., centralne ogrzewanie. Sianki położone na 830 m. p. n. p. m. słyną z najobfitszych opadów śnieżnych, dzięki temu zdobyły sobie już dzisiaj jedno z pierwszorzędnych miejsc w Polsce, dla uprawiania sportów zimowych i turystyki.

Schronisko pod Pikujem jest dalszym etapem na wschód od Sianek. Położone na pysznej połoninie ponad granicą lasów w obrębie grani i szczytów Ostrego Wierchu i Rurkiego Putia. Jest ono pomostem wyjściowym wycieczek na okoliczne szczyty lub etapem w dalekobieżnych rajdach. Schronisko dysponuje 85 noclegami, zdobyło sobie, już ubiegłego roku do-

W dalszym etapie PTN. nabyło opieki nad turystami.

W dalszym etapie. TOPN. nabyło ostatecznie od Fundacji Skarbkowskiej wile w Klimcu, która po zamianie jej na schronisko turystyczne - narciarskie, oddana zostanie do użytku narciarzy już w nadchodzącym sezonie zimowym

To nowe schronisko znajduje się na wschód od Pikuja i Sianek. Klimiec położony jest na 770 m.p.n.m. posiada wspaniałe tereny narciarskie i jest jednym z bardzo ważnych etapów w rajdach narciarskich na głównym szlaku turystycznym. Schronisko w w Klimcu ostatecznie wyposażono w re-

staurację i wygodne noclegi, w których znajdzie pomieszczenie około 30 turystów.

Trzy powyżej wymienione miejscowości znajdują się w Bieszczadach P. T.N. w swojej ekspansji idąc dalej na wschód, założyło ostatnio dwa dalsze schroniska w Gorganach na przełęczy Pantyrskiej. Zbudowano schronisko w stylu huculskim, obliczone na 25 noclegów. Pantyr położony jest na 1300 m. p. n. p. m. słynie z pamiętnych walc żelaznej Brygady Legionowej. Przy końcu grupy Bratkowskiej powstało nowe schronisko pod Steryzorą. Podobnie jak na Pantyrze, obliczone jest dla 25 osób. Dzięki temu schronisku pod Steryzorą, P.T.N. otworzyło dalsze możliwości organizowania wycieczek w dzikie okolice, pełne wspaniałej przyrody, która w ten sposób, została udostępniona dla ogółu narciarzy. — Położenie tej miejscowości góruje nad wszystkimi już wymienionymi schroniskami, sięga bowiem do 1500 m. wys. p. n. p. m.

Siedzibą P. T. N. jest Przemysł, gdzie Towarzystwo posiada własny lokal przy ul. Słowackiego 14. T-wo udziela wszelkich informacji turystom i narciarzom, pragnącym przyjechać na krótszy lub dłuższy pobyt do tych pięciu schronisk narciarskich. Specjalnie zaś przywileje udziela T-wo członkom P. T. N. na których przyjmują zgłoszenia z całej Polski.

Dogodne połączenia kolejowe łączą Sianki prawie ze wszystkimi częściami Polski, zaś schronisko pod Pikujem znajduje się w odległości 4 godz. marszu od Sianek. — Podobnie do Klimca najlepiej jest dojeżdżać koleją do Sianek, skąd górami można dojść do schroniska. Jeżeli zaś chodzi o dwa schroniska na Pantyrze i pod Steryzorą dojazd jest do Nadwórnej a stamtąd kolejką do Ratalowej, w pobliżu której znajdują się wymienione schroniska.

(J. W.)

Z mistrzostw bokserkich Polski

LWOWSKA LECHJA WYELIMINOWANA Z ROZGRYWEK

W niedzielę rozegrany został w Łodzi mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie pomiędzy mistrzem Łodzi I. K. P., a mistrzem Lwowa. Lechia. Zwyciężył IKP w stosunku 10:6.

Już przed zawodami stan meczu brzmiał 2:2. Lechia bowiem oddała punkty w wadze półśredniej, a IKP przegrał walcover'em w wadze średniej, spowodu nadwagi Chmielewskiego (!).

Wyniki poszczególnych walk przedstawia się następująco:

w wadze muszej Górecki (L) pokonał na punkty Głube, w koguciej Bartniak wygrał nieznacznie z Sidelnikowem (L), w piórkowej Spodenkiewicz wypunktował pewnie Hołowacza (L), w lekkiej Woźniakiewicz znokautował w drugiej rundzie Sauera (L), w półśredniej Taborek (IKP) wygrał walcover'em spowodu braku przeciwnika, w średniej Michniewicz (L) wygrał spowodu nadwagi Chmielewskiego.

Walka towarzyska doszła do skutku dopiero pod terorem publiczności, gdyż Michniewicz nie miał ochoty „spróbować“ Chmielewskiego. Zresztą po pierwszej już rundzie Michniewicz poddał się, w półciężkiej Stahl wygrał z Baranwskim (L).

w ciężkiej Szkwarkowski (L) wygrał przez techniczne k. o. w ostatniej rundzie z Krencem (!).

Zdumiewające są w tym meczu dwie rzeczy: pierwsza — to nadwaga Chmielewskiego (nie rozumiemy, jak tak poważny bokser może do tego dopuścić), druga — to nokaut Krenca, poniesiony z rąk Szkwarkowskiego. Zaczyna Łodzianina bić, kto chce i kiedy chce!

IKP po zwycięstwie nad Lechią dostał się do finału mistrzostw.

ŚLĄSKI IKB PRZECHODZI DO DALSZYCH ROZGRYWEK

W meczu bokserkim o drużynowe mistrzostwo Polski, rozegranym w Świętochłowicach, mistrz Śląska, IKB pokonał mistrza Pomorza, Astora, z Bydgoszczy — 10:6.

Mecz nie wywołał na terenie świętochłowickiego większego zainteresowania.

W poszczególnych wagach wyniki były następujące (na pierwszym miejscu podajemy zawodników IKB):

w muszej — Mrozek zwyciężył w 4-ej rundzie przez dyskwalifikację Wójcickiego,

w koguciej — Jarząbek wygrał z Wołkowiakiem.

w piórkowej — Pinta zwyciężył Borowicza,

w lekkiej — Nawa przegrał z Dorszem, najlepszym zawodnikiem Bydgoszczan, w półśredniej — Świrik znokautował w 1-ej rundzie Karaska.

w średniej — Rzeziak wygrał przez techniczny k. o. w 3-ej rundzie z Sobkiem,

w półciężkiej — Poros przegrał przez techniczny k. o. w 2-ej rundzie z Bukowskim,

w wadze ciężkiej Swoboda został znokautowany w 1-ej rundzie przez Matysika.

W ten sposób Astoria została wyeliminowana z dalszych rozgrywek, a IKB wszedł do finału, w którym wezmą udział cztery drużyny: Warta, Skoda, IKP i IKB.

Mecz Polska — Belgja w boksie w lutym

Bawił w piątek w Poznaniu red Hauptman z Brukseli, który w imieniu Belgijskiego Związku Bokserkiego ustalił ostatecznie szczegóły przyszłego meczu pięściarskiego Polska — Belgja.

Mecz ten odbędzie się pod koniec lutego,

względnie w pierwszych dniach marca przyszłego roku

Reprezentacja Belgji rozegra przyspuszczal nie trzy spotkania w Polsce: Polska — Belgja w Poznaniu, Warszawa — Bruksela w Warszawie i Łódź — Bruksela w Łodzi.

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8-ej wiecz. „Król Edyp” — Sofoklesa.

Uwaga! — Część biletów na dzisiejsze przedstawienie jest zakupiona — pozostałe bilety do nabycia w kasie Teatru na Pohulance. Wszystkie kupony — nieważne.

Drugi Recital Fortepianowy France Ellegaard w Teatrze na Pohulance. Po wielkich sukcesach w naszym mieście i piątym koncercie w Warszawskiej Filharmonii, znakomita pianistka duńska France Ellegaard, w drodze na Łotwę, w nadchodzący czwartek, dn. 5.XII. wystąpi poraz drugi i ostatni z recitalem fortepianowym z nowym programem (Brahms, Szyman, Liszt, Skriabin, Strawiński), który w większej jeszcze mierze wykazuje niepospolite walory wirtuozowskiej gry. Ceny miejsc zwykłe. Zniżki ważne. Bilety do nabycia w kasie zamawiając w „Lutni”.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. — **Widowisko propagandowe.** Dziś „Księżniczka Czardasza” z Elną Gistedt w roli tytułowej. W czwartek wraca na repertuar „Madame Dubarry” — z Elną Gistedt i Marjanem Warzakowiczem w rolach głównych.

Teatr „Rewja”. Dziś powtórzenie rewji p. t. „Kaprys Hiszpański”.

Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9 wiecz.

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 3 grudnia.

6.30: Pieśń. 6.33: Gimnastyka. Muzyka poranna. Dziennik poranny. Płyty. Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Audycja dla szkół. 12.30: 1000 taktów muzyki. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.50: Z rynku pracy. 13.33: Płyty. 14.30—15.15: Przerwa. 15.15: Codzienny odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji.

15.30: Pieśni miłosne. 16.00: Skrzyżka PKO. 16.15: Płyty. 16.45: Cała Polska śpiewa. 17.00: Wielkie i drobne wynalazki. 17.15: Humoreski muzyczne. 17.50: Encyklopedia mówiona. 18.00: VII koncert z cyklu „Kwartety Haydna”. 18.40: Arje i pieśni w wyk. Anieli Dessau. 19.00: Horacjusz w Wilnie. audycja. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Wesoła audycja muzyczna. 20.40: Dziennik wieczorny. 20.50: Obrazki z życia Polski współczesnej. 20.55—21.00: Przerwa. 21.00: Polski koncert europejski. 22.00: Płyty. 22.30: Odczyt dla lekarzy. 22.45: Naprawa w literaturze (odczyt dyskusyjny). 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: Płyty.

Z za kotar studio.

Orkiestra pod gazem. Wesoła audycja muzyczna.

Co się dzieje w rozgłośni, głośnikach i słuchawkach, gdy orkiestra jest pod gazem, dowiedzą się radiosłuchacze z wesołej audycji muzycznej Wiktora Budzyskiego, którą nada Lwów we wtorek dnia 3 b. m. o godz. 20.00. Głównym aktorem tego muzycznego słuchowiska będzie orkiestra, której sekundować będzie zespół wokalny Rozgłośni lwowskiej.

Pieśni miłosne J. Brahmsa przez Radio.

Johannes Brahms zajmuje jako kompozytor pieśni, w historii tej dziedziny muzycznej, miejsce bardzo ważne. Podobnie jak w kompozycjach instrumentalnych nawiązuje Brahms również i w pieśni do tradycji klasycznych. Obok bardzo wielu pieśni solowych napisał Brahms szereg utworów przeznaczonych na zespoły wokalne, między innymi 7 zeszytów „Miłosnych walców” na kwartet wokalny z towarzyszeniem fortepianu na cztery ręce. Kilka pieśni z tego zbioru wykonają przed mikrofonem wileńskim dnia 3 b. m. o godz. 15.30 zespół śpiewaków „Pro arte” pod dyktando A. Ludwiga, oraz śpiewaczka Wanda Hendrich.

Kwartety Haydna. VII koncert z radjowego cyklu.

W cyklu kwartetów Haydna posuwa się Polskie Radio o duży krok naprzód, jest bowiem przy op. 50. Kwartety op. 50 noszą nazwę „pruskich”, poświęcone są bowiem królowi pruskiemu Fryderykowi Wilhelmowi Haydn pogłębia zdobywcę, które wystąpiły już w poprzednich kwartetach — rodzaj tematyki, który staje się podstawą późniejszej techniki kompozytorskiej Beethovena Kwartet Nr. 6 D-Dur z tego opusu wykonają w Polskim Radjo dnia 3. XII. o godz. 18.00 I. Dubiska, Ochlewski, Szaleski i Adamska. Audycję poprzedzi prelekcja prof. K. Stromengera.

KRONIKA POLICYJNA.

— Kradzieże. W dniu 30.XI rb. o godz. 20-ej nieznanymi sprawcy, zapomocą otwarcia okna, dostali się do mieszkania Eli Gorfajna (Wielka 41), skąd skradli główkę od maszyny krawieckiej, ubranie i rękawiczki, ogólnej wartości 800 zł.

W dniu 30 ub. m., w czasie nieobecności domowników, skradziono Racheli Rozberg (Sadowa 17) płaszcz damski, wartości 20 zł. W toku wszczętego dochodzenia zatrzymano sprawczynię kradzieży Katarzynę Majerczykową, stałą mieszkankę Lidy, a znalezionej u niej płaszcz zwrócono poszkodowanej.

W nocy z 30. XI. na 1. XII, zapomocą otwarcia drzwi podrobionym kluczem, skradziono ze sklepu Jana Kaczyskiego (Wilkomska 125) mięso i wędliny, ogólnej wartości 270 zł.

W dniu 1 bm. około godz. 13-ej, w czasie nieobecności domowników, zapomocą otwarcia drzwi dobranym kluczem, nieznanymi sprawcy dostali się do mieszkania Kazimierza Markowskiego (Śniegowa 7), skąd skradli rozmaite garderobę damską wartości 200 zł.

— Czynną opór władzy. W domu Nr. 8 przy ul. Wielkiej powstała wczoraj awantura, wywołana przez Kazimierza Kodel-

Kino „P A N” ogłasza

MOBILIZACJĘ FRONT WALKI MANEWRY MIŁOSNE

o najlepszy film polski

„Manewry miłosne” — to wdzięk młodości, skarbnica precyzyjnych melodii, zawrotny rytm, humor, tempo. — Szczegóły jutro.

skiego (ul. Słowiańska 3), oraz Wiktora Staszkiwicza (ul. Wileńska 31). W czasie likwidowania awantury, która spowodowała olbrzymie zbiegowisko przechodniów obaj awanturnicy stawili policji czynny opór, za co obaj pociągnięci zostają do odpowiedzialności. (e)

— Skradzione przedmioty można odzyskać. Wydział Śledczy P. P. przy ul. Sw. Jankiej 3, jest w posiadaniu różnych rzeczy, pochodzących z wykrytych kradzieży, a mianowicie: różnej bielizny damskiej i męskiej, firanek, garniturów męskich, różnych sukien damskich, ponad 40 sztuk, bluzek, swetrów, płaszczy, walizek, rowerów, zegarków i t. p. Poszkodowani, którym skradzione zostały podobne rzeczy, nawet

w latach ubiegłych i którzy jeszcze w listopadzie 1935 r. tych rzeczy nie oglądali, proszeni są o zgłoszenie się do Wydziału Śledczego w każdą sobotę pomiędzy godz. 9—13, w celach ewentualnego poznania swoich rzeczy. (e)

WYPADKI.

— Nieszczęśliwy wypadek przy remoncie Bazyliki Wileńskiej. Wczoraj o godz. 8 min. 30, podczas pracy przy remoncie Bazyliki Wileńskiej, spadł z 8-metrowej wysokości zatrudniony tu robotnik Adolf Lidzka, l. 35, zam. przy ul. Śniegowej 3. Nieszczęśliwy doznał poważnych obrażeń głowy, oraz ogólnego potłuczenia ciała. W stanie ciężkim ulokowano go w szpitalu św. Jakoba

HELIOS | Film tysiąca przygód! Największa rewelacja doby obecnej

Ostatni Posterunek Walki Ras

W rol. gl. Gary Grant, Claude Rains, Gertruda Michael, Kathleen Burke. Prod. Ernesta LUBITSCHA. Tajemnice angielskiego wywiadu. Wściekły atak słoni. Trag. romans oficera angielskiego. Nad program: Atrakcja, oraz w tygodniku NAJNOWSZE ZDJĘCIA Z TERENÓW WOJNY W ABISYNI.

RAJ RAPSODJA BAŁTYKU

Dochód ze sprzedanych biletów przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe Związku Strzeleckiego.

Dostosowując się do czasu obecnego **OBNIŻAM CENY** na zamówienia tak z własnych jak i powierzonych materiałów!

Wykonanie pierwszorzędnelll

St. Krauze

ul. Wileńska 32, I piętro tel. 15-51

CASINO | Dziś ostatni dzień

ANNA KARENINA

w rol. Greta GARBO i Friedric MARCH
Wspaniały ehor rosyjski (śpiew. w języku rosyjskim). Cudowny nadprogram

Wielki fascynujący film SZPIEGOWSKI SEKRETY

Marynarki wojennej („X-27” na morzu)
Już wkrótce w kinie „CASINO”

JAN FRLICZKA
WIELKA 11 — WILNO — Ś-TO JAŃSKA 6 („JANUSZEK”) poleca:

PRAKTYCZNE PODARKI NA ŚWIĘTA

Wykwintna bielizna damska i męska. Trykotaż. Bluzki. Swetry. Pulowery. Najnowsze krawaty. Torebki damskie. Pończochy. Skarpety. Parasolki. Fartuski szkolne i gospodarze. **PO CENACH WYJĄTKOWO NAJNIŻSZYCH.**

PRALNIA KRZYŻOWA

przyjmuje do prania bieliznę wszelkiego rodzaju, firanki suszy się na ramkach. Pranie odbywa się bez chloru. Zniszczone kolnierzyki reperujemy. Ceny konkurencyjne. Wilno, Literacki zaułek 5, vis à vis poczty.

MIÓD leczniczy leśny kilo 240
łąkowy, jasny kilo 260

SER litewski kilo od 150

GRZYBY suche (borowiki) kg. od 3 zł.
GRZYBY marynowane (borow.) kg. 320

RYDZE solone kilo 2 zł.

poleca **Zwiedrzyński**
Wileńska 36 tel. 12-24

KTO PRÓBOWAŁ, TEN PRZEKONAŁ SIĘ, iż **WINA** wytwórni

W. Osmołowski Wilno

SĄ STARE, ZŁAZE, MOCNE I ZDROWE. POLECA SIĘ WINO „MIESZANKA JAGODOWA”. — DO NABYCIA W SKLEPACH WINNO-SPOŻYWCZYCH.

DOM HANDLOWY P. KALITA, L. ZABŁOCKI i S-ka
WILNO, WIELKA 17. TELEFON 17-57.

poleca towary wysokiej jakości, jako to: naczynia stołowe ze szkła, fajansu, porcelany, oraz kryształ, naczynia kuchenne żyrandole, lampy do elektryczności i nafty. Ceny stałe, konkurencyjne.

PROSZKI MIGRENO-NEUROVIN

Kogutek

ZASTOSOWANIE: **GRYPY, PRZEZIEBIENIE BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.**

ŁADUJĄC ORYGINALNY PRÓBNIK ZA PARĘ „KOGUTKIEM” PATRZĄC **JAKIE PROSZKI WAM DAJA** BÓLE SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA DYSKONALNE PROSZKI „MIGRENO-NEUROVIN” Z KOGUTKIEM SA TYLKO JEDNE (ZAMÓW Z RYSUNKIEM KOGUTKA)

PROZKI „MIGRENO-NEUROVIN” SA TEŻ I W TABLETKACH

Mieszkania i pokoje

NA MIESZKANIE z opieką i utrzymaniem całkowitem starszą Panią-a przyjmie rodzina katolicka w powiatowym mieście Usmianie. Adres i warunki w Admin. „Dzien. Wil.” 477-1

MIESZKANIE 6-cio - pokojowe, eleganckie, do wynajęcia. Zakretowa 13.

Specjalny RABAT Gwiazdkowy każdy dziś otrzyma w POLSKIM SKLEPIE GALANTERYJNYM

Zofja Jankowska

WILNO, WIELKA 15.

Na podarki gwiazdkowe: wykwintna bielizna, najmłodniejsze krawaty, bluzki, swetry, pończochy i t. p.

Kursy języków obcych w lokalu Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych, ul. Mickiewicza (gmach Braci Jabłkowskich) w godz. popoł. Wykłada się dla dorosłych języki ANGIELSKI, FRANCUSKI i NIEMIECKI na trzech poziomach: elementarny dla początkujących, średni i wyższy (z dziedziny handlu, korespondencji, techniki i t. p.).

Również Kierownictwo Kursów przyjmuje tłumaczenia i ułatwianie wszelkiej korespondencji zagranicznej, tłumaczenia prospektów, dzieł naukowych i t. d.

Informacje i zgłoszenia od godz. 8—13 oraz od 17—20 w Sekretariacie Instytutu Nauk H-G. Żądajcie prospektów.

Tańców modern

prof. E. KOŁAKOWSKA-SMIETANCA

komplety rytmu - plastyki tanecznej dla pań i dzieci.

Zapisy 11—13 i 16—20.
W. Pohulanka 19, m. 12-a.

D. H. „T. Odyniec” wł. I. MALICKA
Wilno, ul. Wielka 19, tel. 4-24 — ul. Mickiewicza 6 od dn. 7.XII. 35 r.

Poleca po niebywale niskich cenach: PORCELANE stołową (serwisy stołowe, do kawy), SZKŁO BIAŁE i kolorowe, NACZYNNIA aluminiowe i emalowane, PLATERY, kryształy, NACZYNNIA kuchenne i kamienne, FAJANS, kilimy, serwety lniane, LAMPY i abażury oraz wszelkie towary wchodzące w zakres gospodarstwa domowego.

Wypożyczenie naczyń we wszelkich ilościach.
CENY ZNIŻONE. OBSŁUGA SZYBKA I SOLIDNA.

Chcesz kupić lub sprzedać NIERUCHOMOŚĆ miejską, podmiejską

zwróć się do **„PRACUM”**

Wilno, ul. Jagiellońska 6—23, tel. 22-24

ZA MIESZKANIE poszukuję pracy domowej lub jakiej innej. Znam się na stolarstwie i ślusarstwie. Śniegowa 3, m. 2. 56-2

Fachowa PIELĘGNIARKA, z długoletnią praktyką, poszukuje pracy przy chorych. Dobroczynny 3-a, m. 13.

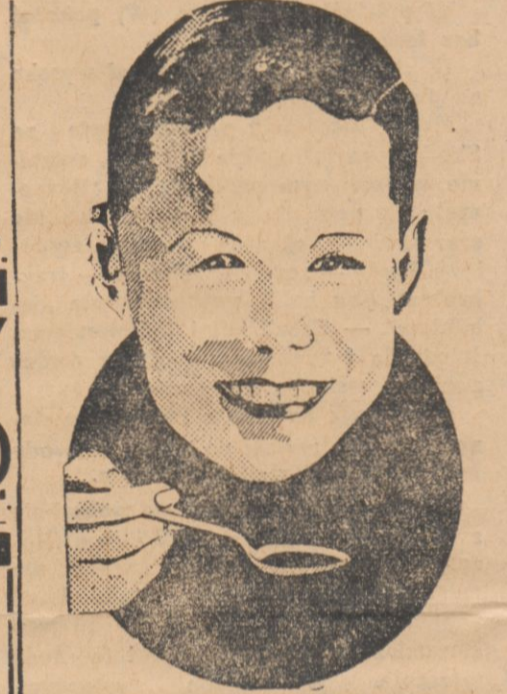
SIOSTRA pielęgniarka rutynowana, przyjmuje dyżury do chorych. Zastrzyki, masaże, bańki. Miejsceowość obojętna. M. Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 12, m. 2, Kreniowa. gr.—2

ROZNE

Kupno i sprzedaż

Sklep spozyczy, do sprzedania z powodu wyjazdu. Mostowa 17.

WANNE emalowaną okazujnie kupię. Pańska 27, m. 1. 508-0



ZAMIAST TRANU JECOROL

Stosowany od lat przeszło 35, smaczny i lubiany przez dzieci. Jecorol wzmacnia kości, sprzyja wzrostowi, zapobiega krzywicy, pobudza apetyt, oddając rzetelne usługi walnym organizmom dziecięcym.

JECOROL BUKOWSKIEGO

Tak, tak, tak NIEZAWODNIE wszelkie ogłoszenia do „Dziennika Wileńskiego” i „Głosu” po cenach nadzwyczajnych i na warunkach ulgowych płatności załatwia Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego w Wilnie Garbarska Nr. 1.

ZGUBY.

ZGUBIONĄ legitymację Pośredn. Pracy, wydaną na imię Franciszki Frąckiewicz, zam. ul. Słowiańska 20—13, unieważnia się.

CHOREJ dziewczynce lat 5, ojciec bezrobotny nie ma środków na lekarstwa i odżywianie, — pomóżmy składając choćby najdrobniejszą ofiarę w adm. „Dz. Wil.” lub bezpośrednio: ul. Śniegowa 3 m. 2.

Pomożmy bliźnim

BIEDNA WDOVA Stankiewiczowa — z trójkiem małych dzieci, mieszkająca przy ul. Popowskiej 3 m. 2, jako jedyne źródło utrzymania posiada magłę, lecz te tygodniowo dają tylko 30 gr. dochodu, więc formalnie cierpi głód. Świadek prawdziwej nędzy Stankiewiczowej prosi o łaskawą pomoc materialną, chociażby w postaci korzystania z jej matki, przy ul. Popowskiej Nr. 3, m. 2.

DRUKI PILNE:

BILETY WIZYTOWE ZAPROSZENIA BROSZURY AFISZE WYKONYWA DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO Mostowa ulica Nr. 1